ISSN 1427-8480 Nr 55 Kwiecień 2013 r. Olsztyn

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI

90 lat PZŁ	3
Bałtyckie Krajobrazy	6-7
Kalendarium Imprez Łowieckich	16-17
Nowy Rekord Okręgu	27

Organizator: **POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI**
ul. Nowy Świat 35 00 -029 Warszawa tel. (22) 55 65 500-510 fax (22) 826 33 22 www.pzlow.pl

90-lecie PZŁ w Północno-Wschodniej Krainie Łowieckiej

Nie każda organizacja może poszczycić się 90-letnim rodowodem. A taką jest Polski Związek Łowiecki. Starszą od Związku jest tylko „Łowiec Polski" - nasz organ prasowy, który ma 112 lat. Nie będę skupiał swojej uwagi na historii naszej organizacji, ona bowiem jest stosunkowo dobrze udokumentowana, a prasa centralna poświęca jej ostatnio więcej miejsca niż dotychczas. Swoją uwagę chciałbym skupić na Północno – Wschodniej Krainie Łowieckiej i zasygnalizować najistotniejsze dla nas sprawy, którymi żyjemy. A dotyczą one w przeważającej mierze lat powojennych, podczas których łowiectwo na tych terenach przechodziło zmienne koleje losu. Epoka PRL-u to był czas siermiężnego kształtowania się łowiectwa, co nie oznacza to, że wśród cieni nie było i blasków. Myśliwi potrafili stworzyć swój własny klimat i współpracować ponad podziałami na tych płaszczyznach, które były dla nich dostępne. Po latach pracy, po odzyskaniu wolności i niezależności, zaowocowały one powrotem do dawnych tradycji, kultury, wartości etycznych, tworzenia nowoczesnego prawodawstwa łowieckiego, działań na rzecz ochrony przyrody, itp. Do Północno-Wschodniej Krainy Łowieckiej powróciła sygnalistyka łowiecka, rozwinęła się muzyka myśliwska, wystawiennictwo, architektura sakralna poświęcona św. Hubertowi. Powstały piękne i stylowe domki myśliwskie wpisujące się w krajobraz leśny, organizowane są spotkania, pikniki, koncerty dla lokalnych społeczeństw. Nastąpił renesans kultury myśliwskiej i możliwość spożywania dziczyzny w szerokim zakresie, a tym samym zdrowej żywności. Rozwinęła się kynologia, strzelectwo, moda myśliwska, rzemiosło artystyczne. Powróciło malarstwo animalistyczne, rozszerzył się rynek bibliofilski itp. Każdy z okręgów w swoim rokrocznym bogatym kalendarium prezentuje wiele imprez otwartych dla miejscowej ludności, przeznaczając na nie niemałe fundusze. Coraz więcej imprez ma charakter ogólnopolski, co świadczy o prężnie rozwijającym się na tych terenach łowiectwie. W 2013 r. kalendarium jest szczególnie bogate. Każdy z 5 okręgów (białostocki, elbląski, łomżyński, olsztyński i suwalski) przygotował na 90-lecie PZŁ szczególnie bogatą ofertę i oprawę tych uroczystości (wykaz na str 16-17). Będzie wiele nowości i niespodzianek. Zapraszamy więc do Białegostoku, Czarnej Białostockiej, dworku w Drozdowie, do Elbląga, Giżycka, Kwidzyna, Lidzbarka Warmińskiego, Pasłęka, Pisza, Olsztyna, Spychowa, Węgorzewa na festiwale muzyczne, wystawy, konkursy, olimpiady wiedzy przyrodniczej, kulinarne poczęstunki, imprezy strzeleckie oraz zakupy regionalnych i zdrowych produktów.

Zbigniew Korejwo
redaktor naczelny

MYŚLIWIEC
WARMIŃSKO MAZURSKI

Kwartalnik
Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8
10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany
przez Wojewódzki Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Olsztynie

Redakcja:
Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji

Rada Programowa:
Jarosław Groszyk
Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski
Dariusz Zalewski
Materiały przygotowane we
współpracy z ZO PZŁ w: Białymstoku,
Elblągu, Łomży, Suwałkach.

Przygotowanie i druk:
AFW Mazury
10-684 Olsztyn
ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20
www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:
Wydra
Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów,
poprawek i uzupełnień w przypadku
wykorzystania w druku nadesłanego materiału.
Opinie wyrażone przez autorów na łamach
„Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego"
nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego
prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 5000 egz.

Koło Łowieckie „Kaczor" z Kętrzyna reintrodukuje zająca

Zając szarak – *Lepus europaeus pall.* w polskim słowniku języka łowieckiego wg Hoppego: „gach, kot, ślepak, skotak, korpal, koczkom, wacho, jepur, wytrzeszczak". Zamieszkuje prawie całą Europę, tworzy wiele różniących się między sobą form, Polskę zamieszkuje podgatunek nominatywny *Lepus europaeus europaeus.*

Do niedawna, wg ogólnie dostępnych źródeł statystycznych, populacja zająca w Polsce wynosiła od ok. 3,2-3,4 mln sztuk – lata sześćdziesiąte XX wieku – po liczbę 513 tys. w 2000 roku. Obecnie populację ocenia się na 596,7 tys. szt., w tym w województwie warmińsko–mazurskim 30,8 tys. szt.

Tak gwałtowny i duży spadek liczebności zająca, w świadomości społecznej jednego z najbardziej popularnych przedstawicieli ssaków, co znajduje potwierdzenie w twórczości literackiej i artystycznej, wywołał niepokój społeczności myśliwych i naukowców.

Spadek liczebności zająca obserwowany przez myśliwych praktyków, ludzi bezpośrednio związanych z terenem, mających codzienny kontakt z fauną naszych łowisk, spowodował, iż w obliczu realnego zagrożenia zniknięcia tego gatunku z lokalnego krajobrazu członkowie Koła Łowieckiego „Kaczor" w Kętrzynie postanowili reintrodukować zająca na tereny, które kiedyś zajmował bardzo licznie, a teraz występuje sporadycznie.

Wpuszczanie zajęcy do łowiska

Foto: Zenon Piotrowicz, Paweł Stypik

W takich klatkach transportuje się zające

Wykorzystując pasję, upór, zaangażowanie oraz wieloletnią praktykę, członkowie koła przystąpili do przygotowania terenu, na który zamierzano wpuścić zająca. Przez kilka sezonów intensywnie pozyskiwano drapieżniki, dbano o zadrzewienia i remizy śródpolne, prowadzono częste i systematyczne, razem z młodzieżą szkolną, akcje zbierania wnyków. Prowadzono akcje wypłaszania zajęcy przed koszeniem zielonek. W okresie zimowym systematycznie dokarmianio zwierzęta.

Członkowie koła podjęli uchwałę o zakazie pozyskania zajęcy przez okres najbliższych kilku lat.

Po tych działaniach Zarząd Koła zwrócił się do starosty kętrzyńskiego Tadeusza Mordasiewicza z prośbą o rozważenie możliwości dofinansowania zakupu zająca do reintrodukcji w obwodzie łowieckim nr 40, położonym na terenie powiatu kętrzyńskiego. Dzięki osobistemu zaangażowaniu Pana Starosty, zrozumieniu sytuacji i chęci utrzymania oraz powiększenia pogłowia zająca w naturalnym środowisku, otrzymaliśmy dofinansowanie na zakup partii zająca celem zasilenia łowisk. Część należnej kwoty na zakup pochodziła z dobrowolnych wpłat członków Koła.

22 listopada 2012 roku Zarząd Koła Łowieckiego z nadleśniczym Nadleśnictwa Srokowo i specjalistą Służby Leśnej prowadzącym sprawy łowieckie, w obecności przedstawicieli firmy„Art.-Hubert" zasilono obwód 50. szt. (25par) zajęcy.

Zające zakupiono w firmie „Art -Hubert" spółka z o.o. w Leżajsku, posiadającej Koncesję MOŚZN i Leśnictwa na obrót w kraju i za granicą zwierzyną żywą. Zakupione zające pochodziły z koncesjonowanej hodowli na Słowacji. Jest to hodowla klatkowo-wolierowa nadzorowana przez odpowiednie służby weterynaryjne. Zające są przystosowane od 3 miesiąca życia do przebywania w warunkach naturalnych, wykazują dzikość i lęk przed człowiekiem oraz szkodnikami. Do introdukcji przeznacza się zające w przedziale wiekowym 4-12 miesięcy, zdolne do bezpośredniego zasiedlenia w łowisko i rozrodu bez stosowania zagród aptacyjnych. Zające mają świadectwo weterynaryjne pochodzenia zwierzyny, zgodnie z wymogami Unii Europejskiej.

Miejsce zasiedlenia poddawane jest systematycznej kontroli i penetracji przez myśliwych, wpuszczonym szarakom podaje się paszę granulowaną dla zajęcy z witaminami oraz kokcydiostatykiem.

Było to pierwsze wsiedlenie zajęcy przez Koło Łowieckie „Kaczor" w Kętrzynie, przy wsparciu Pana Starosty (dziękujemy za dotychczasowe) oraz pozyskaniu innych funduszy. Istnieje realna szansa na coroczne zasilanie łowisk „świeżą krwią" dla dobra przyrody i środowiska. Być może działania polegające na zaniechaniu przez jakiś czas eksploatacji łowieckiej zająca, systematyczne ograniczanie liczby drapieżników, ochranianie istniejących i zakładanie nowych remiz śródpolnych oraz coroczne wsiedlanie następnychpartii zająca spowodują, iż „szarak" będzie jak onegdaj „postrzegany jako powszechnie liczne zwierzę".

Andrzej Kujawa *- sekretarz Koła*

Reintrodukcja zająca szaraka w Kole Łowieckim „Dzik" w Suszu

Foto: Zenon Piotrowicz, Paweł Stypik

Zakolczykowany zając

Obserwując stale zmniejszające się pogłowie szaraka w naszych łowiskach, mimo wstrzymania polowań na zające, i poprawy stanu zajęcy nie było widać, doszliśmy do wniosku, że coś z tym trzeba zrobić. Do decyzji, jaką wybrać metodę, dojrzewaliśmy dość długo. Jedyną skuteczną drogą okazała się introdukcja zajęcy. Można było wybrać trzy możliwości: kupić zające z hodowli klatkowej i wypuścić w łowisko, zbudować wolierę i zakupić stado podstawowe do rozrodu, a przychówkiem sukcesywnie zasiedlać łowisko, zakupić zające z hodowli klatkowo-wolierowej, i z tej możliwość skorzystaliśmy. Zakupione zające wypuszczono w obwodzie łowieckim nr 233 w ilości 58 sztuk 13 października 2012 r.

Zające pochodziły ze Słowacji, gdzie w końcowym okresie hodowli przebywały w 20 ha zagrodzie co dobrze przygotowało je do życia w naturalnym środowisku. Dodatkowo zające oznakowano kolczykiem dla ułatwienia identyfikacji. Szaraki przyjechały w dobrej kondycji, i mimo długiej drogi nie stwierdzono upadków.

Przez pierwsze dwa tygodnie wprowadziliśmy dyżury, by ochronić stada przed wałęsającymi się psami, drapieżnikami oraz prowadzić monitoring. W okresie dyżurów koledzy stwierdzili 2 szt. padłe. Wygląda na to, że introdukowane stado zaklimatyzowało się. Ostatecznie jednak niedaleka przyszłość pokaże, w jakim stopniu introdukcja była skuteczna.

Dodam, że bez pomocy WFOŚiGW w Olsztynie oraz Starostwa Powiatowego w Iławie nie bylibyśmy w stanie sfinansować tego zadania. Łączna suma dotacji wyniosła ok. 80%.

Darz Bór
Z up. Zarządu Koła Łowieckiego „Dzik" w Suszu
Witold Dybich

Marcowe kuropatwy i bażanty

Troska o stan zwierzyny drobnej jest jednym z priorytetów KŁ „Knieja" w Nidzicy. 4 marca br. na terenach obwodów łowieckich 339 i 322 wpuszczono 110 szt. kuropatw. Akcją kierowali Józef Siedlecki i Leszek Kwitek.

W dniu 15 marca Koło kontynuowało akcję, wsiedlając 60 szt. bażantów. Introdukcję przeprowadzili myśliwi Janusz Felczak, Józef Siedlecki, Adam Grochowski, Artur Zuba, Leszek Kwitek oraz kandydaci na myśliwych - Paweł Gosik i Grzegorz Gosik.

Foto: Grzegorz Gosik

Uczestnicy akcji wsiedlania kuropatw

W ogólnopolskiej akcji „Ożywić pola" KŁ „Knieja" współpracuje ze Szkołą Podstawową w Zaborowie k. Kozłowa. Opiekunem młodzieży jest wychowawczyni klasy Małgorzata Chmielewska. W ww. placówce Leszek Kwitek prowadzi pogadanki o tematyce łowieckiej.

Leszek Kwitek

Bałtyckie krajobrazy – jak znaleźć równowagę

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie wraz z Urzędem Marszałkowskim Województwa Warmińsko-Mazurskiego realizuje międzynarodowy projekt: „Bałtycki krajobraz – innowacyjne podejście do zrównoważonych krajobrazów leśnych". Projekt współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionu Morza Bałtyckiego w okresie 2007 - 2013. Głównym założeniem projektu jest budowanie partnerstwa i wymiany doświadczeń w kilku miejscach Europy w oparciu o formułę lasu modelowego.

Uczestnikami projektu jest 15 partnerów z 7 krajów: Białorusi, Estonii, Finlandii, Łotwy, Polski, Rosji i Szwecji. Partnerem wiodącym jest Szwedzki Uniwersytet Nauk Rolniczych z Umea. Program służy realizacji wielofunkcyjnej, trwałej, zrównoważonej gospodarki leśnej na terenie „Leśnego kompleksu promocyjnego lasy mazurskie" . Zadaniem projektu jest stworzenie platformy porozumienia między samorządami, pracownikami naukowymi, organizacjami pozarządowymi, leśnikami i przede wszystkim lokalną ludnością, aby mieli oni bezpośredni wpływ na podejmowane w ich regionie decyzje. Projekt ma zachęcać do szukania rozwiązań korzystnych zarówno dla przyrody, jak i ludzi.

Spotkanie z koniarzami w Gałkowie *fot. E.Pietrzak*

Tego się nie da! To nie w tym kraju! U nas wciąż jak za króla Ćwieczka! Ile razy słyszymy takie zdania? My Polacy narzekanie mamy we krwi. Niektórzy się nawet śmieją, że to nasza cecha narodowa. Drugą przywarę, która przylgnęła do nas i odczepić się nie chce, obrazuje konflikt z filmu „Sami swoi". Wróg to ktoś, kto żyje za miedzą, kto jest naszym sąsiadem, użytkuje ten sam teren….

To wiemy nie od dziś, i nie od dziś chcemy to zmienić. Olsztyńscy leśnicy widzą wiele problemów i konfliktów, które bardzo utrudniają dbanie o piękno warmińsko–mazurskiej przyrody. Wraz z Urzędem Marszałkowskim RDLP w Olsztynie przystąpiła do projektu „Bałtycki krajobraz – innowacyjne podejście do zrównoważonych krajobrazów leśnych". Projekt zakłada stworzenie platformy porozumienia między stronami konfliktu. Czyli tak jak przy okrągłym stole, siadamy i dyskutujemy, mówimy o naszych oczekiwaniach, ale również staramy się zrozumieć podejście innych, a przede wszystkim próbujemy zacząć myśleć globalnie. Projekt podzielony jest na pakiety, bloki tematyczne. Jeden z nich porusza problem planowania w krajobrazie. Dzisiejsza technika daje nam ogromne możliwości geoprzestrzenne. Większość z nas posiada odbiorniki GPS (telefony, nawigacje, profesjonalne odbiorniki GPS), to znaczy, że możemy pozyskać dane przestrzenne. I co z tego? Każde informacje możemy przekształcić w interesujący nas sposób. Obecnie pracujemy nad powstaniem serwera, na którym będą mapy Leśnego kompleksu promocyjnego „Lasy mazurskie"z wrysowanymi ścieżkami turystycznymi pieszymi, rowerowymi, konnymi, z zaznaczonymi ciekawymi miejscami, które koniecznie trzeba zobaczyć. Taką ścieżkę lub szlak można wgrać do nawigacji i przemierzać Mazury. No i oczywiście w druga stronę. Jesteś w miejscu, które zapiera dech w piersiach, możesz podzielić się swoim odkryciem i zaznaczyć je na mapie na serwerze. Poza tym przeszkoliliśmy specjalistów służby leśnej w zaawansowanej obsłudze systemu informacji przestrzennej. Dzięki temu leśnicy pełniej mogą wykorzystać posiadane informacje przestrzenne i kartograficzne.

Turystyka – to kolejny pakiet. Jednym tchem wymieniamy szlaki konne, kajakowe, rowerowe. Natłok informacji, natłok turystów, i tak naprawdę mało kto jest zadowolony. Wszyscy kochamy konie, to piękne i majestatyczne zwierzęta. Ale jeźdźcy nie mają wyznaczonych tras wokół ośrodków jeździeckich. A ponieważ chcą jeździć, to… jeżdżą gdzie chcą. A przy okazji łamią prawo i narażają się na nieprzyjemności. Dzisiaj już wiemy że koniarze są otwarci na zmiany i chętnie usiądą przy „bałtyckim okrągłym stole". Rowerem można jeździć wszędzie, można samemu i całą rodziną, można nawet przed telewizorem, ale przede wszystkim można w terenie. Chcemy dowiedzieć się , gdzie najchętniej jeździmy, które drogi są najlepiej przystosowane oraz gdzie są najpiękniejsze krajobrazy. Zarządzanie turystyką na tak bogatym przyrodniczo terenie jest naprawdę trudne i skomplikowane. Z jednej strony chcemy udostępnić przyrodę ludziom, z drugiej jednak musimy ją chronić. Wypracowanie kompromisu w dużej mierze zależy od tego, czy będziemy chcieli rozmawiać i słuchać się nawzajem.

między potrzebami ludzi i przyrody

Ostatnim pakietem tematycznym jest gospodarka wodna w lasach. Któż z nas nie zna sympatycznego zwierzątka z reklam pasty do zębów. Bóbr, bo o niego tu chodzi, oprócz tego, że ścina drzewa poszerzając swój areał bytowania, zalewa teren. Nie zwraca jednak uwagi, że często są to uprawy leśne lub rolne. Drugim problemem związanym z wodą jest zmniejszająca się populacja ryb w jeziorach mazurskich. Głównymi odpowiedzialnymi są firmy rybackie i niekontrolowane wędkarstwo oraz pogorszenie jakości wody. Zmniejszające się zyski uzyskiwane przez kompanie rybackie powodują zgłaszanie zastrzeżeń dotyczących zbyt dużej presji ptaków (np. kormoranów).

Żeby poznać jak inne kraje radzą sobie z problemami w krajobrazie, odbyła się wizyta studyjna do lasów modelowych w Kanadzie. Sieć lasów modelowych utworzono w Kanadzie 20 lat temu. Uczestnicy wzięli udział w cyklu spotkań szkoleniowych zwiększających świadomość na temat lasów modelowych na przykładzie Ontario Model Forest oraz La Bourdon. W spotkaniach wzięli udział prywatni właściciele gruntów oraz rdzenna ludność, dyskryminowana w Kanadzie. Jednym z zadań postawionym przed La Bourdon Model Forest było promowanie surowców niedrzewnych i próba zachęcenia społeczności lokalnej do zbierania grzybów. Oczywiście podzieliliśmy się przepisami na pierogi z kapustą i grzybami oraz na marynowane grzybki, ale czy Kanadyjczycy polubią nasze przysmaki?

Ciekawym punktem programu była wizyta w Mazinaw-Lenark Forest, gdzie Jan Śmigielski, leśnik pracujący firmie Mazinaw -Lenark Forest Inc., zarządzającej obszarem lasów na zlecenie Ministerstwa Zasobów Naturalnych, przedstawił praktyczne aspekty kanadyjskiego leśnictwa. Do głównych problemów zaliczono niską intensywność gospodarki leśnej. W lesie można zaobserwować duże ilości surowca opałowego. Nie ma na nie zbytu, co jest spowodowane niską ceną gazu wykorzystywanego do ogrzewania budynków.

Konferencja dotycząca siedlisk wilgotnych i roli bobra fot. P. Kulas

Uczestnicy odwiedzili muzeum przyrody utworzone w Gatineau Park oraz zagospodarowane turystycznie tereny bagienne pod Ottawą. Nie można nie wspomnieć o gryzoniu, który wzbudził nasze szczególne zainteresowanie. Był to urson. Zwierzę ma swój dom w pniu drzewa. Udało nam się do takiego drzewa dotrzeć. Spora liczba ekskrementów oznaczała, że dziupla jest zamieszkała. Mieliśmy sporo szczęścia, bo urson właśnie spał w dziupli.

Wszystko jest w naszych rękach, i tylko od tego, czy będziemy chcieli rozmawiać i współpracować, zależy przyszłość nas wszystkich. Może pesymistyczne: To się nie uda, albo wszystkich problemów nie rozwiążecie - zamienimy na wdzięczniejsze: Pomożemy!

Darz Bór
Ewa Pietrzak

Żubry w dawnych Prusach Wschodnich

Stado ok. 80 sztuk żubrów żyjących obecnie w stanie wolnym w Puszczy Boreckiej jest wielką atrakcją przyrodniczą Mazur. W okresie letnim żubry spotykane są w różnych oddziałach leśnych tej puszczy, w mniejszych stadach liczących ok. 20 szt. lub w przypadku starych byków pojedynczo. Hodowlę żubrów rozpoczęto tam w 1956 r., tworząc Ośrodek Hodowli Rzadkich Zwierząt podległy Białowieskiemu Parkowi Narodowemu. Początkowo trzymano tu w zagrodach żubry linii mieszanej białowiesko – kaukaskiej, które później wywieziono do innych polskich rezerwatów i ogrodów zoologicznych, sprowadzając na ich miejsce z Białowieży i Pszczyny żubry nizinne. Od 1972 r. w Puszczy Boreckiej żyją w stanie wolnym wyłącznie żubry nizinne. W 1984 r. OHRZ ze stadem 46 szt. żubrów przekazano Lasom Państwowym – Nadleśnictwu Borki. Pod dobrą opieką leśniczych, w sprzyjających warunkach przyrodniczych, przy dobrej naturalnej bazie pokarmowej, jaką daje puszcza i zimowym dokarmianiu, stado rozwinęło się do obecnego poziomu. Prowadzi się tam w ograniczonym stopniu łowieckie redukcyjne odstrzały żubrów (o charakterze selekcyjnym i sanitarnym). Plany hodowlane, uwzględniając pojemność siedliska, zakładają docelową wielkość populacji żubrów w Puszczy Boreckiej na 90 osobników.

Podziwiając podczas przypadkowych spotkań w puszczy te piękne dzikie zwierzęta, zadawałem sobie wielokrotnie pytanie- jak to było z żubrami dawniej, przed wiekami ? Nasze Mazury są przecież tylko częścią olbrzymiej i kiedyś bardzo zalesionej krainy, całego obszaru dawnych Prus. Znane są szacunki, że w średniowieczu aż 70% tej krainy pokryte było lasami dębowym i iglastymi, w których żyło wiele dzikich zwierząt, a w tym najpotężniejsze z nich – żubry.

Dostępne źródła historyczne (F. Mager „Wildbahnund Jagd Altpreussens") dostarczają na ten temat wiele ciekawych informacji. Zachowały się liczne rejestry prowadzone przez komturów krzyżackich, a później starostów pruskich, rachunki i listy, w któ-

rych pojawiają się różnorodne wiadomości o żubrach. W XV w. i na początku XVI w. w państwie zakonu krzyżackiego, w „Wielkiej Puszczy", istniały dwa obszary, gdzie występowały licznie żubry. Jednym z nich była nizina leżąca na północy między rzekami: Dejmą, Pregołą i Inster, w obecnym Obwodzie Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej i rozciągająca się aż do Kłajpedy na Litwie. Drugim obszarem występowania żubrów była strefa obejmująca tereny między Węgorzewem, Ełkiem, Piszem, Szczytnem, Wielbarkiem aż do Nidzicy. Są to tereny Puszcz Boreckiej, Piskiej i Lasów Napiwodzko-Ramuckich. W 1595 r., już w Prusach Książęcych, w pobliżu Szczytna widziano trzy stada żubrów liczące w sumie ok. 60 sztuk. Odnotowano też, że w końcu XVI w. wiele żubrów bytowało na południowy - wschód od Węgorzewa, w lasach koło miejscowości Ogonki. W XVII w. ogólny stan populacji żubrów bardzo się zmniejszył. W 1683 r. żubry występowały jeszcze w pobliżu Szczytna, a także między rzeką Pregołą a Kłajpedą oraz w rejonie Labiawy (obecnie rosyjski Polessk). W 1714 r. w spisie zwierzyny wykonanym w starostwie w Szczytnie żubry nie są już notowane. Wiadomo też, że w 1755 r. były jeszcze nieliczne żubry na północy Prus, w rejonie między rzekami: środkową Pregołą, Dajmą i Laukne.

Żubry ginęły wskutek stałego kurczenia się ich środowiska bytowania, spowodowanego kolonizacją puszczy przez osadników, wyrębem drzew i zamienianiem części puszczy w ziemię uprawną. Ginęły, podobnie jak niedźwiedzie i jelenie, podczas polowań książęcych i królewskich, wskutek odłowów, jakie zarządzali władcy, oraz były ofiarami kłusownictwa ze strony miejscowej ludności. Mięso żubrów konserwowano w beczkach lub suszono i przeznaczano dla kuchni zamkowych, a skóry wykorzystywano na rzemienie dla wojska. W okresie od 1729 do 1742 r. na polecenie króla Prus Fryderyka Wilhelma I złapano 37 szt. żubrów, z tego 13 szt. wysłano do zwierzyńca w Berlinie, 6 szt. do zwierzyńca w Królewcu, 18 szt. wysłano w prezencie do Anglii dla króla Jerzego i do Rosji dla carycy Anny. Podczas tych odłowów zginęło 5 szt., a 8 szt. zabili kłusownicy; razem ubyło wtedy 50 żubrów. Ostatni żubr w Prusach Wschodnich został prawdopodobnie zabity przez dwóch kłusowników w 1755 r. na wschód od Królewca, w okolicach między miejscowościami Taplacken (obecnie rosyjski Znamiensk) i Laukischken (obecnie Saranskoe). Złapanym kłusownikom wymierzono karę 10 lat więzienia w twierdzy. Tak więc od drugiej połowy XVIII w. nie było już w Prusach żubrów żyjących w stanie wolnym.

Żubry pojawią się tam na krótko dopiero w czasach III Rzeszy Niemieckiej. Dowiadujemy się o tym z książki Helmuta Mattke, leśniczego żyjącego przed wojną w Prusach Wschodnich pt. „Ostpruessiche Forst- und Jagdgeschichte". Późną jesienią 1941 r. i na początku 1942 r. do leśnictwa Pfeil leżącego w rejonie Labiawy przywieziono 9 żubrów (2 byki i 7 krów). Leśnictwo to było częścią utworzonego już w 1937 r. rezerwatu „Elchwald", położonego na wschód i południe od Zalewu Kurońskiego (obecnie w Obwodzie Kaliningradzkim) i liczącego 46.500 ha. Zwierzęta pochodziły z rezerwatu Saupark Springe w Niemczech k. Hanoweru oraz z Pszczyny. Umieszczono je w zagrodzie o powierzchni 20 ha na terenie obwodu leśnego Wildhuegel. Jedna z krów była już tym czasie cielna i wkrótce urodziła cielaka. W czerwcu 1942 r. otwarto ogrodzenie i wypuszczono stado na wolność. Do wiosny 1944 r. przybyły jeszcze 4 cielaki i stado wzrosło do 14 sztuk. Żubry były okazałe i przemieszczały się po dużym obszarze okolicznych lasów i łąk. Na okres zimowy zaganiane były jednak do pierwotnej zagrody w celu zapewnienia im odpowiedniego dokarmiania. Wydawało się, że żubry dobrze się tam zaklimatyzowały i że introdukcja się udała. Wkrótce jednak zbliżył się front, wojska rosyjskie zajęły Prusy Wschodnie i żubry zostały przypuszczalnie wytępione.

Współczesna historia tutejszych żubrów zaczęła się już w Puszczy Boreckiej, jako opisane wyżej dzieło polskich przyrodników i leśników.

Andrzej Dobiech

Literatura:
1) Krzysztof Wyrobek, Krzysztof Żoch – „Żubry w Puszczy Boreckiej", Biuletyn Stowarzyszenia Miłośników Żubrów- „Żubr i jego ochrona", Vol. 4, 2011.
2) Friedrich Mager, „Wildbahn und Jagd Altpreussens" , Neumann- Neudamm, Leipzig, 2000.
3) Helmut Mattke, „Ostpruessiche Forst- und Jagdgeschichten", WAGE-Verlag,Tessin, 1996.
4) Stanisław Achremczyk, „Historia Warmii i Mazur", Tom I. Pradzieje- 1772., wydanie Olsztyn 2010.
Spis fotografii:
Foto nr 1. Stado żubrów na śródleśnej łące w Puszczy Boreckiej, maj 2012 r. Fotografia – Andrzej Dobiech.
Foto nr 2. Żubr – byk samotnik w Puszczy Boreckiej, zima 2012 r. Fotografia- Małgorzata Krasuska.
Foto nr 3. Stado żubrów z Puszczy Boreckiej, maj 2012 r. Fotografia – Andrzej Dobiech.

Wpływ pierwiastków mineralnych na zdrowie jeleni

Niedobory pierwiastków są poważnym problemem zdrowotnym u zwierząt, zarówno gospodarskich, jak i dziko żyjących. Podstawowymi pierwiastkami mającymi niezwykle istotne znaczenie dla zdrowia jeleni są pierwiastki mineralne nazywane inaczej biopierwiastkami, do których należą: wapń, fosfor oraz magnez. Ze względu na ich dużą koncentrację w suchej masie organizmu przekraczającą 0,01% zalicza się je także do makroelementów.

Wapń należy do najważniejszych kationów w organizmie przeżuwaczy. Warunkuje prawidłowe funkcjonowanie układu szkieletowego oraz błon komórkowych. Bierze udział w procesach pobudliwości nerwowo-mięśniowej, przenoszeniu impulsów nerwowych oraz w mechanizmie skurczu mięśni szkieletowych i gładkich. Obecność wapnia umożliwia prawidłowe procesy krzepnięcia krwi i fibrynolizy. Wapń aktywnie uczestniczy w regulacji gospodarki wodno-elektrolitowej, jest czynnikiem przeciwwysiękowym, przewciwzapalnym i przeciwaelrgicznym. Pod względem ilościowym, w porównaniu z innym kationem zajmuje pierwsze miejsce. Na 1 kg masy ciała przypada aż 16 g wapnia. Pierwiastek ten w organizmie występuje w trzech frakcjach. Pierwsza z nich to wapń zjonizowany (Ca^{++}), czyli forma aktywna metabolicznie, stanowiąca w osoczu 50-60%, drugą frakcją osoczową jest wapń związany z białkami (40-50%) – zawartość tej formy wapnia jest w pewnym stopniu uzależniona od koncentracji białka w organizmie. Trzecią frakcję stanowi wapń kompleksowy wchodzący głównie w skład układu szkieletowego. Dane literaturowe wskazują, że fizjologiczne stężenie wapnia w osoczu jeleniowatych powinno wynosić od 2,1 do 2,5 mmol/l. W przypadku niedoboru tego pierwiastka, u jeleni obserwuje się przede wszystkim zmniejszenie wielkości i osłabienie jakości poroża (staje się bardziej kruche i łamliwe), oraz zmniejszenie stopnia wysycenia kości tkanką kostną, mogące skutkować większą podatnością na złamania. Jednostkami chorobowymi obserwowanymi w przypadku niedoboru wapnia są najczęściej krzywica i osteoporoza. U osobników żeńskich obniżona koncentracja wapnia może skutkować zmniejszeniem produkcji mleka.

W dostępnej literaturze jest niewiele danych na temat zapotrzebowania jeleni na wapń zawarty w pokarmie. Większość autorów jest jednak zgodna, że dzienna dawka tego pierwiastka dla dorosłego zwierzęcia powinna wynosić od 5.6 do 8.1 g, a dla cieląt od 8.5 do 10.6 g. W badaniach przeprowadzanych na jeleniach hodowlanych przy komponowaniu dawki pokarmowej stwierdzono, ż optymalna procentowa zawartość wapnia warunkująca właściwe przyrosty masy ciała i odpowiedni rozwój poroża wynosi 0.64%, a stosunek wapnia do fosforu w pokarmie powinien wynosić od 1:1 do 2:1.

Fosfor jest drugim pod względem znaczenia pierwiastkiem mineralnym. Aniony fosforu ściśle współpracują z kationami wapnia, co warunkuje odpowiednią strukturę i dynamikę układu szkieletowego oraz tkanki zębowej. Fosfor zawarty we wnętrzu komórek odpowiada za prawidłową syntezę i rozpad nośników energii oraz wchodzi w skład kwasów nukleinowych (DNA i RNA). Większość obecnego w organizmie fosforu występuje w kościach, jednak pierwiastek ten znajduje się także w krwinkach czerwonych (do ośmiu razy większe stężenie niż w surowicy), w mózgu, mięśniach, wątrobie, śledzionie oraz nerkach. Tylko nieznaczna część fosforu zawartego w organizmie (ok. 1%) występuje w postaci fosforanów nieorganicznych oraz estrów w płynie pozakomórkowym, gdzie pełni istotną rolę jako składnik buforujący płynu mózgowo-rdzeniowego oraz warunkujący utrzymanie właściwej równowagi kwasowo-zasadowej krwi. Absorpcja fosforu z paszy zachodzi głównie w jelitach cienkich, a jej efektywność jest uzależniona od wieku (najniższa u zwierząt do pierwszych 6 miesięcy życia), zawartości pierwiastka w suchej masie paszy i stosunku wapnia do fosforu (zdecydowanie obniża się przy wysokim Ca:P). Istotny wpływ na obniżenie wchłaniania fosforu w układzie pokarmowym wywiera obecność pasożytów żołądkowo-jelitowych. Należy podkreślić występujące interakcje między zawartością fosforu w pokarmie i jego wpływem na wchłanianie wapnia z przewodu pokarmowego.

Przy niedoborze fosforu, podobnie jak wapnia, zdecydowanie osłabia się wielkość i jakość poroża, może dochodzić do osłabienia tkanki kostnej (samoistne złamania) oraz zmniejszenia produkcji mleka przez matki. Ze względu na udział tego makroelementu w procesach energetycznych zachodzących w organizmie, jego niedobór może prowadzić także do komplikacji porodowych oraz niepłodności. U jeleni objawia się to zmniejszeniem wskaźnika zapłodnień, a przy dłużej trwającym niedoborze może dojść do istotnego spadku masy ciała, a nawet wyniszczenia (szczególnie w okresie zimowym). Dzienne zapotrzebowanie na fosfor u dorosłych osobników wynosi ok. 3,1-3,8 g, a u cielaków ok. 3,9 do 4,5g. Przy żywieniu jeleni hodowlanych zawartość fosforu w diecie powinna sięgać ok. 0,56%.

Magnez jest kationem niezbędnym do normalnego wzrostu i funkcjonowania organizmów żywych. Zawartość magnezu w organizmie przeżuwaczy ocenia się na 0,03-0,05% ogólnej masy ciała, co u jelenia wynosi ok. 3-6 g. W układzie kostnym zawarte jest ok. 60-70% ogólnej ilości magnezu, a w tkankach miękkich ok. 36%. W surowicy znajduje się tylko 0,2% ogólnej ilości magnezu. Właściwe stężenie tego pierwiastka w surowicy określa się na poziomie 0,7-1,4 mmol/l. Ilość magnezu absorbowanego z przewodu pokarmowego przez jelenie może wynosić od 5 do 35%, przy czym zdecydowanie jest większa u cielaków. Magnez bierze istotny udział w przemianach energetycznych organizmu, warunkuje integralność kwasów nukleinowych, wpływa na stymulację odporności oraz jest niezwykle istotnym składnikiem tkanki kostnej. Najbardziej charakterystycznymi objawami niedoboru magnezu są zaburzenia neuromotoryczne objawiające się występowaniem drgawek i nazywane „tężyczką hipomagnezemiczną". Problemy niedoboru tego pierwiastka u jeleni, podobnie jak u domowych przeżuwaczy, pojawiają się najczęściej wczesną wiosną, ponieważ pierwszy porost traw zawiera zdecydowanie za mało magnezu. Niedobór magnezu może zmniejszać produkcję mleka oraz osłabiać wzrost kośćca. Dzienne zapotrzebowanie na magnez u osobników młodych wynosi ok. 1,7g, a u dorosłych jeleni ok. 2 g. Zawartość tego pierwiastka w paszy pobieranej przez jelenie powinna wynosić od 0,25% do 0,35%.

Reasumując, należy stwierdzić, że rola pierwiastków mineralnych we właściwym funkcjonowaniu organizmu jelenia jest nie do przecenienia, natomiast dostępne dane literaturowe są dosyć skąpe, co wskazywałoby na potrzebę szerszego podjęcia tej tematyki przez badaczy. Wyniki pozwoliłyby na opracowanie dokładnych norm zapotrzebowania na te pierwiastki i mogłyby pomóc środowiskom łowieckim we właściwym ich suplementowaniu u jeleni.

Przemysław Sobiech

Mateusz Cygański i Tomasz Bielawski (2)

Drugim XVI. wiecznym pisarzem Powiśla Kwidzyńskiego był szlachcic Tomasz Bielawski (urodzony na początku XVI w. w ówczesnym województwie łęczyckim), autor wydanego w 1595 r. w języku polskim wierszowanego „Myśliwca”. Kiedy pisał swoje dzieło, mieszkał w istniejącym do dziś zameczku obronnym Bystrzec w powiecie kwidzyńskim. Tomasz Bielawski pełnił tam funkcję administratora dóbr tychnowskich, będących we władaniu wojewody malborskiego Jana Sokołowskiego, znanego i liczącego się w Prusach Królewskich myśliwego. Tomasz Bielawski podaje (z własnego doświadczenia, rozległą wiedzę o myślistwie i tychnowskich łowiskach), przygotowywaniu polowań oraz ich organizacji i przebiegu.

Karoł.
Z zwierzęty walczą/mam nád wszyskie ptaki/
Dánk mi ten wszyscy muszą podáć táki.
Sztukę żdiacą by y nawiętszego/
Skosztuy/á pewnie doświadczysz się tego.

Sokoł.
Jeden rodzay y gniazdo/ ieden życia mawá
Sposob/ y tei iednáki pożytek podawa.
Káżde ia/ten záiacá ná plácu zostáwi/
Zá żyie krotofile kto się z námi báwi.

¶ Karogow y Sokołow Dziwokow iákim sposobem dostawáć masz.

Naprzod miey Gołębiá v siatkę/ tákim narzędem iáko niżey usłyszysz/ ná iákiekolwiek myślistwo iedziesz. Naprzod/ gdy obaczysz ptaká ná iákimkolwiek mieyscu/wyrzuć mu Gołębiá á odiedz: á gdy wyźrzysz że Gołębiá zámorzy/nádiedź á rusz go strona/nie w oko: á gdy widzisz ptaká bystrego/rusz go raz álbo trzy/á záttem siatkę postaw/á pámietay przytknąć Gołębiá: odchodź co rychley álbo ná koniá wsiadź/rozieżdżay sznur ták iáko rozumiesz po ptaku/ ieśliby bystry ptak/ nádwieś drugi sznur: á gdyby ptaká Kánia zbiłá/ tedy iey musisz pierwey dostáć.
Kań tákże dostániesz co chcesz/ tei ná Gołębiá.
O Karodzach y o Sokolech/niżey usłyszysz/iákimi sposoby/inákszymi ich dostáwáć y z nimi się sprawowáć.

Jástrząb.
Mężny ptak Jástrząb kiedy się wnoił/
Nie rad/kto go ma/o źwierzynę prosi.
Przyiawszy k sobie Krogulaszká brátá/ (lata.
Jedź w pole z Wiosny / w Jesieni / w átem
Jástrząb

Jedno ze stron „Myśliwca” opisujące ptaki żyjące w Polsce

Według znawców przedmiotu, „Myśliwiec” to jednocześnie przepiękny zabytek literatury polskiej końca XVI wieku. Pod względem literackim najwyżej ocenił ten utwór historyk literatury polskiej prof. J. Krzyżanowski. Dzisiejszym myśliwym dzieło Bielawskiego jawi się jako ważny epizod życia i obyczajowości łowieckiej ówczesnej szlachty i ciekawy zabytek literatury fachowej końca XVI wieku. Intencją Bielawskiego było napisanie utworu dydaktycznego o charakterze podręcznikowym, o czym świadczą wypowiedzi zawarte we wstępnych i zamykających poemat wersach. Autor stworzył cykl szesnastu pieśni, w których zaprezentował różne aspekty łowiectwa widzianego przez pryzmat osobistych doświadczeń oraz wynikających z lektury innych autorów (w tym antycznych).

Poszczególne części „Myśliwca” nazwał Obrotami (w dawnym języku myśliwskim wyprawami łowieckimi). Akcję umiejscowił w Bystrzcu – centrum dóbr tychnowskich. Poemat ten zadedykował ich właścicielowi Janowi Sokołowskiemu, licząc zapewne na konkretne gratyfikacje z tego tytułu. Bielawski rozpoczyna „Myśliwca” od obrazu biblijnego potopu. Wówczas na polecenie Boga odbyło się pierwsze bezkrwawe polowanie mające na celu uratowanie od zagłady wszystkich gatunków zwierząt. Obrót I jest wprowadzeniem do tematu. Bielawski ujawnia swój dość krytyczny stosunek do myślistwa oraz wypraw łowieckich. Obrót II jest pochwałą życia ziemiańskiego dającego obfitość wszelkich dóbr. Zaleca w nim rozsądek proporcji między uprawą i hodowlą a myślistwem stanowiącym rozrywkę. Obroty III, IV, V, i VI poświęcone są psom myśliwskim. Obrót VII traktuje o łowach na dzikie zwierzęta. W Obrocie VIII powraca do tematyki psiej przy okazji rozważań na tematy opłacalności łowów. Obrót IX rozpoczyna opisy łowów w Polsce. Akcja Obrotu X toczy się podczas polowania na lisy i zające w okolicach Bystrzca, Prabut, Kwidzyna, Watkowic, Sztumu i Gniewu. Obroty XI i XII są dygresjami. Pierwszy z nich traktuje o zwierzynie drobnej, w tym o owadach. Drugi to opowieść o salamandrze. Obroty XIII i XIV opowiadają o ptakach żyjących w Polsce, ich obyczajach i odżywianiu oraz praktycznych wskazówkach dotyczących ich łowienia. Obrót XV w całości poświęcony jest rybołówstwu. W Obrocie XVI jeszcze raz Bielawski wraca do polowań z psami. Tym razem wydarzenia lokalizuje podczas polowania na dziki, sarny, lisy i zające w pobliżu Michorowa. Całość utworu kończy Zamknienie, gdzie autor przypomina podstawowe założenia i cele utworu. „Myśliwiec” miał dać pełny obraz myślistwa ukazując przygotowania, przebieg i pożytki z polowań. Mniej w nim chodziło o technikę łowów, bardziej o ich istotę i znaczenie w życiu ziemiaństwa. Nikt przed Bielawskim tak gruntownie nie opisał myślistwa, opierając się na rodzimych przykładach i osobistych doznaniach.

W zbiorach polskich przetrwały dwa kompletne egzemplarze pierwszego wydania „Myśliwca”. Jeden z nich znajduje się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu, drugi w Bibliotece Kórnickiej PAN.

Warto wspomnieć, że w 1980 r. Wydawnictwo „Pojezierze” w Olsztynie w serii „Literatura Warmii i Mazur w dawnych wiekach” wydaje „Myśliwca” Tomasza Bielawskiego. Wydanie to opracowali naukowo oraz wstępem poprzedzili profesorowie Zbigniew Nowak i Wacław Odyniec. Należy zwrócić uwagę na opracowane przez nich 60-stronicowe wprowadzenie i wstęp. Przeanalizowali oni echa myśliwskie jako działalność myśliwych Prus Królewskich XVI wieku ze szczególnym uwzględnieniem dzieł Cygańskiego i Bielawskiego. Żaden region XVI w. Polski nie ma tak dokładnej analizy myślistwa w tak szerokim zakresie, jak Prusy Królewskie.

Można by na tym temat zakończyć. Należy jednak koniecznie w tym miejscu zadać sobie pytanie: dlaczego właśnie tu, na północnych rubieżach kraju powstają dwa pierwsze podręczniki myślistwa, a nie np. w Wielkopolsce, Małopolsce czy Mazowszu? Odpowiedź jednozdaniowa jest niemożliwa. Jest to zagadnienie złożone i odpowiedź na to pytanie wymaga nieco szerszego rozwinięcia. Trzeba sięgnąć do historii kultury materialnej myślistwa tej ziemi od co najmniej X wieku. Ale o tym w następnym numerze.

Leszek Parus

Federacja na Rzecz Kultury Łowieckiej ... „Dziewanny"

Zaczęło się od tego, że dobrze się nam razem poluje. Nie ma to jak wspólna wyprawa do lasu, a później, w domku myśliwskim, długie rozmowy na temat łowiectwa, i w tym roli kobiety. Każda z nas miała inną drogę do łowiectwa. Jedne odziedziczyły tę pasję po ojcach czy dziadkach, inne zakochały się od pierwszego wyjścia do lasu. Każda z nas ma też inne spojrzenie na interesujące nas sprawy, bo patrzy z innej perspektywy. Są wśród nas dziennikarki, leśnicy, policjantka i kobieta polityk.

Federacja na Rzecz Kultury Łowieckiej „DZIEWANNY". Od lewej: Maria Grzywińska- leśnik, Alicja Milewska- dziennikarz, Mariola Sawczuk - leśnik, Dorota Michalak- policjantka, Aniela Smoczyńska- dziennikarz i reżyser, Urszula Pasławska- polityk .

fot. R. Grzywiński

Federacja na Rzecz Kultury Łowieckiej „DZIEWANNY" powstała z inicjatywy, śmiało można powiedzieć, kilku nieprzeciętnych, polujących kobiet z północno-wschodniej Polski. Nie mamy statutów, ani regulaminów. Łączy nas za to pasja łowiecka i chęć działania. Chcemy pracować na rzecz popularyzacji wiedzy łowieckiej, tradycji, kultury i sztuki obcowania z naturą.

Wszystkie mamy już mniejszy lub większy dorobek w dziedzinie popularyzacji wiedzy łowieckiej. Jest wśród nas **Aniela Smoczyńska** – autorka i zarazem reżyserka telewizyjnego programu łowieckiego MYŚLIWIECz.pl, wybranego najlepszym autorskim programem łowieckim w Polsce, nagrodzonego w ubiegłym roku na Hubertusie Spalskim za sukcesywny, edukacyjny przekaz na temat łowiectwa do szerokiej rzeszy widzów TVP Olsztyn na Warmii i Mazurach. Każdy odcinek programu można obejrzeć po premierze telewizyjnej również na www.mysliwiecz.pl. Jest propagatorka muzyki łowieckiej, współorganizatorka festiwali kultury myśliwskiej i zarazem sygnalistka Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Klangor" z Lidzbarka Warmińskiego – **Dorota Michalak**, przewodnicząca Komisji Tradycji Łowieckich przy Mazurskiej Okręgowej Radzie Łowieckiej, której muzyka uświetnia imprezy łowieckie nie tylko na Warmii i Mazurach. **Mariola Sawczuk** jest leśnikiem. **Maria Grzywińska**, która zgodnie z tradycją rodzinną oraz z wyboru i wykształcenia jest leśnikiem i myśliwym, przewodniczącą Komisji Kultury i członkiem Komisji Szkoleniowej ZO PZŁ w Białymstoku oraz inicjatorką cyklicznych spotkań Komisji Kultury pięciu okręgów PZŁ z Północno-Wschodniej Polski. **Alicja Milewska** – zamiłowanie do przyrody oraz kontynuacja rodzinnej tradycji łowieckiej sprawiły, że jako dziennikarz, od lat z pasją podejmuje tematykę łowiecką na łamach prasy, popularyzując w ten sposób wiedzę, stare, dobre tradycje i kulturę łowiecką oraz szacunek dla przyrody. Jest członkiem Komisji Kultury, Tradycji i Promocji Łowiectwa przy ZO PZŁ w Białymstoku oraz członkiem Rady Programowej w Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej. Wśród nas jest też polityk **Urszula Pasławska**, wiceminister Skarbu i Wiceprezes PSL, która pasją myśliwską zaraziła się od przyjaciół myśliwych i przyrodników.

Każda z nas ma swoją wizję propagowania łowiectwa i w łowiectwie aktywnie działa od dłuższego czasu. Mamy też pomysły na poprawę wizerunku współczesnego myśliwego, bo jest wiele do zrobienia, również we własnych strukturach. Patronujemy ważnym inicjatywom o charakterze ochrony zasobów zwierzyny leśnej i polnej oraz ochrony środowiska. Organizujemy wystawy, seminaria, pokazy filmowe oraz spotkania z kulturą i tradycją myśliwską, bo wiemy jak ważna jest edukacja społeczeństwa, głównie dzieci i młodzieży, oraz rzetelna informacja o myśliwych. Czym tak naprawdę się zajmują w lesie, bo polowanie, to przecież tylko ułamek naszej działalności? Chcemy uświadomić społeczeństwu, że myśliwy nie jest kontra ekologom, ale bierze odpowiedzialność za powierzoną mu prawnie zwierzynę w łowiskach i że jego ingerencja jest nieunikniona, pod warunkiem że czyni to w sposób humanitarny i zgodny z określonymi zasadami. Bierzemy więc czynny udział w spotkaniach na terenie całego kraju, podkreślając tym obecność kobiet w działaniach na rzecz łowieckiego dziedzictwa kulturowego. Mamy wiedzę, zapał i chęci, by przybliżyć łowiectwo jak najszerszym kręgom społeczeństwa i przekonać, że jest ono czymś zupełnie naturalnym, bo płynie z naszej wielowiekowej tradycji i miłości do przyrody.

A dlaczego „ DZIEWANNY"? Bo Dziewanna to przecież czczona przez naszych słowiańskich przodków patronka myśliwych, bogini dzikiej przyrody, władczyni lasów, pochodząca z polskich starych legend oraz wierzeń, dlatego właśnie ona nam patronuje.

Alicja Milewska

Wielki Bal Myśliwski 90-lecie PZŁ

Z inicjatywy suwalskich myśliwych, po raz pierwszy w Suwałkach na zakończenie tegorocznego karnawału, 2 lutego br. w roku Jubileuszu 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, zorganizowano bal myśliwski, na którym bawili się nie tylko myśliwi, ale też zaproszeni goście – sympatycy łowiectwa, architekci, prawnicy, łącznie ponad 200 osób. Uczestników balu przywitał Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej Józef Bućwiński w towarzystwie Janiny Ząbkiewicz z Koła Łowieckiego „Szelment" w Suwałkach, a życzenia jubileuszowe przekazał prezydent miasta Suwałk Czesław Renkiewicz oraz przewodniczący Rady Miasta Andrzej Chuchnowski. Po części oficjalnej donośnie zabrzmiały rogi myśliwskie Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Hubertus" z Kwidzynia. W uwadze i skupieniu wysłuchano pięknej muzyki myśliwskiej. Po tym niecodziennym koncercie rozpoczęła się wspólna zabawa. Do tańca przygrywały na przemian dwa zespoły muzyczne, stąd zarówno muzyka, jak i repertuar, były bardzo różnorodne i każdy mógł wybrać coś dla siebie. Biesiadnicy zasiedli na jednej dużej pięknie wystrojonej sali. Na przybranych gałązkami świerka i jałowca stołach ze srebrnych kandelabrów jarzyło się światło świec, a przed każdą parą widniały specjalnie przygotowane wizytówki z cytatem z pieśni myśliwskiej z opery Władysława Żeleńskiego„Goplana":

„Nam boru mieszkańcy, Nam orły za wzór!
Przez puszczę, ostępy i lasy,
Nam orły do lotu użyczą swych piór,
Na trudy, na łowy, zapasy!"

Przed północą nie mogło zabraknąć pieczonych dzików, które wjechały, przy miłym zaskoczeniu wielu gości, na salę balową. Wtedy ponownie popłynęła muzyka z rogów myśliwskich. To wszystko tworzyło niepowtarzalny nastrój wielkiego karnawałowego balu.

Foto: Jan Goździewski

Uczestnicy balu

Większość uczestników nad ranem opuszczało gościnne progi Centrum Bankietowego „Astoria" w Suwałkach, którego właścicielem jest nasz kolega i myśliwy Mariusz Łanczkowski. O tym, że był to wyjątkowy bal, świadczy deklaracja wielu jego uczestników spotkania się w tym samym miejscu za rok.

Jan Goździewski

Jubileusz 60-lecia Koła Łowieckiego „Ryś" w Giżycku

W dniu 29 września 2012 r. Koło Łowieckie „Ryś" obchodziło Jubileusz 60-lecia. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele p.w. Św. Kazimierza Królewicza w Giżycku, którą koncelebrował i homilię wygłosił ks. prałat Lech Janowicz – członek PZŁ. We mszy uczestniczył poczet sztandarowy Koła, myśliwi w swoich odświętnych strojach, ich rodziny i zaproszeni goście. Bardzo wzruszające było wspomnienie i modlitwa za 33 kolegów myśliwych, wyczytanych z imienia i nazwiska, którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowów. Oprawę muzyczną zapewnił Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus" z Kwidzyna. Na dalsze świętowanie wszyscy uczestnicy udali się do Pasażu Portowego w Giżycku na salę bankietową. W części oficjalnej prezes Koła Janusz Sampławski przywitał burmistrz Giżycka Jolantę Piotrowską, prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej Józefa Bućwińskiego, wójtów, leśników i myśliwych z giżyckich kół łowieckich.

Koło „Ryś" za swoją działalność zostało odznaczone „Złomem". Odznaczeni zostali też jego szczególnie zasłużeni członkowie: Jerzy Chmielewski i Kazimierz Kozak – „Złomem"; Kazimierz Staniul – Złotym medalem Zasługi Łowieckiej; Tadeusz Cygler, Janusz Staniul, Zbigniew Sznajderowicz, Arkadiusz Zych, Piotr Chocholski – Srebrnym medalem Zasługi Łowieckiej; Andrzej Wedle, Dariusz Thomas – Brązowym medalem Zasługi Łowieckiej.

Foto: Jan Goździewski

Uczestnicy jubileuszu w kościele p.w. św. Kazimierza Królewicza

Były wieloletni prezes Koła Jerzy Chmielewski oraz sekretarz Zarządu Kazimierz Kozak w swoich wystąpieniach przybliżyli historię Koła i jego bogaty 60-letni dorobek. Po części oficjalnej biesiadowano do białego rana.

Jan Goździewski

HUBERTUS ‘2012 w Giżycku

Tradycyjnie, jak co roku, w ostatnią sobotę listopada 2012 r. myśliwi reprezentujący 40 kół łowieckich suwalskiego okręgu PZŁ spotykają się, by obchodzić wspólnie św. Huberta. Tym razem uroczystości odbyły się 24 listopada w Giżycku w roku Jubileuszu 400-lecia Miasta. Uroczystości rozpoczęły się przed południem mszą świętą w Kościele p.w. Św. Kazimierza Królewicza w intencji myśliwych i ich rodzin. Koncelebrze przewodniczył i homilię wygłosił ks. bp pomoc. Diecezji Ełckiej Romuald Kamiński, w asyście kapelana leśników i myśliwych ks. dr Wojciecha Kalinowskiego i ks. prał. Jaremy Sykulskiego. Po odczytaniu aktu zawierzenia suwalskiej organizacji Chrystusowi Królowi i błogosławieństwie biskupa uformowany orszak z pocztami sztandarowymi kół przeszedł za Wojskową Orkiestrą Garnizonową ulicami miasta do Giżyckiego Centrum Kultury, gdzie śpiewem i tańcem bardzo miło przywitały ich dzieci z miejscowych przedszkoli. Oficjalnego otwarcia uroczystości hubertowskich dokonali wspólnie prezes Okręgowej Rady Łowieckiej Józef Bućwiński i burmistrz Giżycka Jolanta Piotrowska.

Prezes w swoim wystąpieniu podziękował wszystkim myśliwym i Kołom Łowieckim suwalskiej organizacji PZŁ za kolejny miniony rok owocnej pracy, a także za dokonania w zakresie kultury łowieckiej i poszanowanie tradycji. Podziękował Dyrekcji Regionalnej Lasów Państwowych w Białymstoku, nadleśniczym i leśnikom oraz Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska w Białymstoku i Olsztynie za wsparcie finansowe realizowanych zadań w zakresie ochrony przyrody i edukacji ekologicznej. Szczególne podziękowania złożył burmistrz Jolancie Piotrowskiej za zaproszenie, gościnność i współorganizację tegorocznego Hubertusa, w tym tak ważnym roku jubileuszowym 400-lecia, miasta oraz za od lat okazywaną życzliwość i wspieranie wielu inicjaty. Pani burmistrz w słowach powitania wyraziła swoją radość z goszczenia myśliwych Mazur i Suwalszczyzny w roku 400-lecia Giżycka. Przy tej okazji podziękowała giżyckim kołom łowieckim za ich społeczne zaangażowanie i aktywność w życiu miasta, za upowszechnianie strzelectwa myśliwskiego i organizację wielu ważnych imprez na strzelnicy przy ul. Myśliwskiej. Szczególnie zasłużonym myśliwym Krzysztofowi Konieczce, Zdzisławowi Kieżunowi z Giżycka oraz Kołom Łowieckim: Rogacz, Ryś, Kormoran, Dzik, Jeleń i Sokół oraz prezesowi ORL i łowczemu okręgowemu wręczyła dukaty i medale pamiątkowe, Wielkiego Jubileuszu.

Po okolicznościowych wystąpieniach zasłużeni myśliwi zostali odznaczeni: Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej: Piotr Czyżyk, Ryszard Jurkiewicz, Witold Kiełczewski, Andrzej Ołownia; Srebrnym Medalem: Czesław Koneszko, Marian Luto, Bronisław Żukowski, a odznaczeniem regionalnym „Za zasługi dla łowiectwa” udekorowano Halinę Jakacką z Giżycka.

W części artystycznej wystąpił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Galindowe Rogi” z Nadleśnictwa Maskulińskie w Rucianem Nidzie i Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus” z Kwidzyna. Wystąpił też chór z Giżyckiego Centrum Kultury „Srebrne Nutki”.

Bardzo pięknie wykonana pieśń, specjalnie napisana i skomponowana na Jubileusz 400-lecia Giżycka, była miłym i wzruszającym akcentem kończącym uroczystości Hubertusa 2012. Całość poprowadził Jerzy Zinkiewicz, dobrze znany szerszej publiczności jako konferansjer Festiwali Kultury Łowieckiej w Węgorzewie i Myśliwskich Smaków w Piszu.

W jednej z sal wystawowych Giżyckiego Centrum Kultury można było też obejrzeć wystawę fotograficzną pt. „W obiektywie myśliwego” kilku autorów, m.in. Artura Tabora, znanego fotografika, tragicznie zmarłego podczas pobytu na zdjęciach w Mongolii.

Po wspólnym obiedzie w Giżyckim Pasażu uczestnicy hubertowskiego świętowania późnym popołudniem rozjechali się do swoich domów.

Za gościnność i współorganizację Hubertusa 2012 należą się szczególne podziękowania miejscowym Kołom Łowieckim.

Jan Goździewski

Foto: Jan Goździewski

Zdjęcia z Hubertusa 2012 w Giżycku

Jubileusz 50. lecia Koła Łowieckiego „Diana" w Wołowie

Foto: Zbigniew Korejwo

Foto: Andrzej Czapliński

W 2012 r. minęło 50 lat istnienia koła łowieckiego „Diana" w Wołowie, które za patrona obrało sobie rzymską boginię łowów, przyrody, świata roślinnego i zwierzęcego, gór, lasów, gajów, źródeł leczniczych, płodności. Główne uroczystości zaplanowano na 25 sierpnia 2012 r. Zaczęły się one przemarszem myśliwych, ich rodzin i zaproszonych gości przez Pieniężno. W asyście pocztów sztandarowych: elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej, KŁ „Wrzos" z Olsztyna i KŁ „Dzik" z Ornety, do Kościoła p.w. św. Piotra i Pawła w Pieniężnie korowód wprowadził proboszcz parafii Franciszek Martyna SVD, także myśliwy. On też celebrował mszę hubertowską. Muzyczną oprawę przygotował Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus", a teksty podczas mszy czytał Kazimierz Socha – skarbnik koła. Piękna muzyka myśliwska wypełniła wnętrze świątyni. Zarząd Okręgowy PZŁ w Elblągu reprezentował łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski, Elbląską Okręgową Radę Łowiecką – jej sekretarz Jan Kantypowicz i przewodniczący Komisji Kultury EORŁ Andrzej Czapliński. Kapłan wygłosił piękną, nawiązująca do Jubileuszu, homilię, a myśliwi „Diany" przekazali dary, zgodnie z ceremoniałem mszy hubertowskiej. ZMM „Hubertus" nadawał mszy specyficznego uroku.

Pod koniec mszy św. KŁ „Diana" wręczono i poświęcono sztandar związkowy. Tę część uroczystości prowadził łowczy koła Krzysztof Bieniuk. Akt nadania sztandaru odczytał łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski. Następnie, zgodnie z ceremoniałem sztandarowym przyjętym w Elbląskim Okręgu PZŁ, sekretarz EORŁ – Jan Kantypowicz wręczył prezesowi KŁ „Diana" – Marcinowi Bieńkowskiemu sztandar związkowy. Prezes po prezentacji obu płatów sztandaru przekazał go pod opiekę pocztowi sztandarowemu koła. Dalszą częścią uroczystości było poświęcenie sztandaru przez kapłana celebrującego mszę i prezentacja sztandaru przez poczet przed uczestnikami w kościele. Religijna część uroczystości dobiegła końca. Wyprowadzono sztandary ze świątyni, ale zgromadzeni w kościele wysłuchali jeszcze, przyjętego brawami, koncertu Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Hubertus". Wzruszającym momentem była modlitwa za myśliwych z „Diany", którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowów. Wspomniano o nich i pomodlono się w bocznej nawie kościoła, gdzie znajduje się ołtarz św. Huberta.

Na część oficjalną uroczystości jubileuszowych przeniesiono się do pięknej leśniczówki „Wałsza", położonej nad jedyną górską rzeką na nizinach o tej samej nazwie. Tę część uroczystości otworzył prezes KŁ „Diana", który przedstawił krótki rys 50-letniej historii koła. Zakończył go żartobliwym stwierdzeniem, że *„właśnie sobie zdał sprawę, że jedyna „Diana" w kole to ta ... wyhaftowana na sztandarze, i czas już to zaniedbanie nadrobić"*. Tego typu jubileusze są doskonałą okazją do wręczenia odznaczeń łowieckich. Łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski odczytał zatem uchwałę Kapituły Odznaczeń Łowieckich NRŁ w Warszawie o przyznaniu Srebrnych Medali Zasługi Łowieckiej Edwardowi Kamińskiemu i Witoldowi Olewniczakowi. Aktu dekoracji dokonał sekretarz EORŁ Jan Kantypowicz, w asyście członka EORŁ. Tadeusza Sienkiewicza. Następnie Wieńczysław Tylkowski życzył Jubilatowi następnych pomyślnych lat. Podkreślił dobrą pracę koła w zakresie zagospodarowania łowisk, walki z kłusownictwem, współpracy z miejscową ludnością i minimalizowania szkód łowieckich. Życzył także dalszej integracji z kołami łowieckimi Elbląskiego Okręgu PZŁ, a na ręce prezesa „Diany" wręczył pamiątkowy puchar od Zarządu Okręgowego PZŁ w Elblągu. Jak to zwykle bywa naszedł czas na życzenia i upominki od zaproszonych gości i przyjaciół koła. List gratulacyjny w imieniu Zarządu Okręgoweg PZŁ w Olsztynie wręczył członek Zarządu Zbigniew Korejwo. Oficjalna część powoli dobiegała końca. Łowczy Krzysztof Bieniuk podał komendę, aby wyprowadzić sztandary. Zaprosił wszystkich do wspólnej fotografii, a potem na biesiadę myśliwską. ZMM „Hubertus" zagrał sygnał „Na posiłek" i wszyscy powoli przenieśli się pod wiaty. Podczas rodzinnej biesiady myśliwskiej przygrywał ZMM „Hubertus", serwowano wspaniałą dziczyznę i inne wyśmienite potrawy, a nalewka „miodówka" była chyba najlepsza. Świętowano radośnie i długo. Gościnni gospodarze dokładali starań, by wszyscy czuli się dobrze. Gratulujemy kołu „złotego Jubileuszu" i pięknego sztandaru, symbolu przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego.

Darz Bór Koledzy, życzymy następnych tak dostojnych i pięknie zorganizowanych Jubileuszy!

Andrzej Czapliński

55-lecie KŁ „Szarak" z Malborka

Foto: Andrzej Czapliński

W sobotę, 3 listopada 2012 r., Koło Łowieckie „Szarak" w Malborku obchodziło jubileusz 55-lecia powstania. Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele p.w. Błogosławionych 108 Męczenników, celebrowana przez proboszcza ks. Wojciecha Bohatyrewicza. Przybyli na nią myśliwi z rodzinami, sympatycy łowiectwa, delegacje zaprzyjaźnionych kół łowieckich. Władze okręgowe PZŁ reprezentowali: Marian Przybyła – członek Zarządu Okręgowego PZŁ, Zbigniew Trzaska – członek Zarządu Okręgowego PZŁ oraz Andrzej Czapliński przewodniczący Komisji Kultury EORŁ. Były poczty sztandarowe KŁ „Szarak" i „Rogacz" z Malborka.

W homilii ks. Wojciech Bohatyrewicz bardzo przychylnie mówił o myśliwych i łowiectwie. Była to piękna homilia, za którą podziękował skarbnik KŁ „Szarak" Tomasz Łopata. Na dalszą część jubileuszowych obchodów całe towarzystwo przeniosło się do sali bankietowej w Malborku, gdzie przygotowano bal myśliwski.

Poprzedziła go część oficjalna. Prowadził ją Tomasz Łopata, który przywitał wszystkich zaproszonych gości, myśliwych i ich rodziny. Stosowne sygnały myśliwskie odgrywał Czesław Błażewicz. Były poczty sztandarowe oraz zaprezentowanie wszystkich myśliwych funkcyjnych – członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej KŁ „Szarak" w Malborku. Następnie prowadzący, będący jednocześnie skarbnikiem, przedstawił krótką historię koła. „Szarak" jako pierwsze KŁ w Malborku ma sztandar związkowy, posiada strzelnicę myśliwską, pamiątkowy obelisk i siedzibę koła. Ponadto ma wiele osiągnięć w zagospodarowywaniu swoich, dwóch obwodów łowieckich. Lista osiągnięć przedstawionych przez Tomasza Łopatę jest długa. Wszyscy wysłuchali z zainteresowaniem 55-letniej historii koła. Następnym punktem programu były wystąpienia zaproszonych gości, okraszane jak to zazwyczaj bywa, upominkami składanymi na ręce prezesa KŁ „Szarak", Stanisława Czarneckiego. Były życzenia od władz samorządowych różnych szczebli, nadleśnictw, zaprzyjaźnionych kół łowieckich, itp. Życzenia i upominek od Zarządu Okręgowego PZŁ przekazał kol. Marian Przybyła, który odczytał list gratulacyjny od łowczego okręgowego kol. Wieńczysława Tylkowskiego. Łowczy okręgowy nie mógł przyjechać na uroczystości. W tym samym czasie pełnił bowiem obowiązki gospodarza powiatowego Hubertusa. Pamiątkowy puchar od Zarządu Okręgowego PZŁ w Elblągu wręczył Andrzej Czapliński.

Przy okazji takiego święta zazwyczaj są wręczane także odznaczenia łowieckie. Na wniosek EORŁ, Kapituła Odznaczeń Łowieckich Naczelnej Rady Łowieckiej nadała Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej Ryszardowi Wołosowi - łowczemu koła. Medal wręczali członkowie Zarządu Okręgowego PZŁ w Elblągu: Marian Przybyła i Zbigniew Trzaska, w towarzystwie Andrzeja Czaplińskiego. Brązowymi Medalami Zasługi Łowieckiej zostali odznaczeni: Sławomir Wajda i prezes koła kol. Stanisław Czarnecki. Kapituła Medalu Elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej nadała także medale Za Zasługi dla Łowiectwa Elbląskiego Okręgu PZŁ. Otrzymali je: prezes koła Stanisław Czarnecki oraz Sylwester Pleczyński.

Ważnym i podniosłym wydarzeniem było nadanie „Honorowych Kordelasów Koła" i ceremoniał pasowania Rycerzy św. Huberta. Tym samym KŁ. „Szarak" w Malborku dołączyło do kół łowieckich Elbląskiego Okręgu PZŁ w Elblągu wprowadzających ten piękny zwyczaj. Wszystko odbyło się zgodnie z ceremoniałem przyjętym w elbląskim okręgu PZŁ. Uroczystą laudację wygłosił przewodniczący Komisji Kultury Andrzej Czapliński. KŁ „Szarak" nadało, po raz pierwszy w historii koła, pięć „Honorowych Kordelasów" myśliwym: Franciszkowi Rypińskiemu – seniorowi koła zamieszkałemu na terenie obwodu kościerskiego. Z powodu złego stanu zdrowia wspomniany kolega nie mógł przybyć na uroczystość i kordelas zostanie mu wręczony w terminie późniejszym. Prezes koła Stanisław Czarnecki odczytał jedynie akt nadania. Pozostali myśliwi czyli: Michał Kapitan, Józef Joachim, Julian Grzanko i Ryszard Adamowski zostali pasowani na Rycerza św. Huberta. Pasującym był Zbigniew Trzaska, asystentem Andrzej Czapliński, a Stanisław Czarnecki wręczał Akty Nadania Kordelasa. Zarząd Okręgowy PZŁ w Elblągu uhonorował dyplomami uznania członków: Tomasza Łopatę, Juliana Grzanko i Mirosława Maracha. Wręczyli je członkowie Zarządu Okręgowego, koledzy: Marian Przybyła i Zbigniew Trzaska. Dyplomy i podziękowania dla sponsorów wręczył prezes „Szaraka" w imieniu Zarządu koła. Wyprowadzenie sztandarów zakończyło część oficjalną uroczystości. Potem zaczęła się biesiada myśliwska i bal. Do tańca przygrywał zespół muzyczny „Metrum z Dzierzgonia". Bawiono się długo i radośnie.

Andrzej Czapliński

KALENDARIUM IMPREZ ŁOWIECKICH, STRZELECKICH I KYNOLOGICZNYCH

w okręgach Białostockim, Elbląskim, Łomżyńskim, Olsztyńskim i Suwalskim oraz imprez krajowych obchodzonych w 2013 roku w ramach jubileuszu 90-lecia PZŁ

DATA	RODZAJ IMPREZY	LOKALIZACJA	ZO PZŁ
01.03-31.12	Wystawa Łowiecka na 90-lecie PZŁ	Muzeum Drozdowo	Łomża
21.03-28.05.	I Olimpiada Wiedzy Przyrodniczej „Przyroda Warmii, Powiśla i Żuław"		Elbląg
06.04.	Zawody „O Puchar Henryka Szymkiewicza" – rozpoczęcie sezonu	Gutkowo	Olsztyn
26.04.	XVII Międzyszkolny Konkurs Plastyczny dla dzieci „Jak ochraniać i pomagać zwierzynie w lesie i na polach	Sztum	Elbląg
26-28.04.	X Międzynarodowe Targi Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji . Otwarcie obchodów 90-lecia PZŁ	Warszawa	ZG PZŁ
27.04.	Regionalny Konkurs Pracy Tropowców i Posokowców	Strzelnica „Na Zielonej" k. Białegostoku	Białystok
27.04.	Próby Pracy Polowej Wyżłów, Próby Pracy Psów Myśliwskich Małych Ras	Nowe Ramuki	Olsztyn
28.04.	Krajowy Konkurs Pracy Dzikarzy.	Gołąbki k.Pasłęka	Elbląg
01.05.	Krajowa Wystawa Psów Rasowych	Dobre Miasto	Olsztyn
04.05.	Otwarcie sezonu strzeleckiego	Giżycko	Suwałki
04.05.	Regionalny Konkurs Pracy Tropowców i Posokowców	Jaśkowo, teren Nadleśnictwa Pisz	Suwałki
05.05.	Puchar Burmistrza Miasta Ciechanowiec	Ciechanowiec	Łomża
11.05.	Regionalny Konkurs Tropowców i Posokowców	Łomża	Łomża
12.05.	Zawody o Puchar Wiosny	Czerwony Bór	Łomża
18.05.	Konkurs Pracy Dzikarzy	Kaborno	Olsztyn
18.05.	Mistrzostwa Okręgu w Strzelectwie Myśliwskim	Strzelnica „Na Zielonej" k. Białegostoku	Białystok
26.05.	Zawody Strzeleckie Rejonu Lidzbark Warmiński	Gutkowo	Olsztyn
28.05.	Konkurs Sygnalistów	Pniewo	Łomża
01.06.	Zawody Powiatu Giżycko	Giżycko	Suwałki
01.06.	Puchar Prezydenta Miasta Łomża	Czerwony Bór	Łomża
02.06	Okręgowe Obchody 90-lecia PZŁ	Łomża	Łomża
15.06.	Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego PZŁ w Strzelaniach Myśliwskich	Gutkowo	Olsztyn
15.06.	Uroczyste otwarcie Strzelnicy Myśliwskiej w Ełku w roku 90-lecia PZŁ	Ełk	Suwałki
16.06.	Zawody o Puchar Mlekowity	Ciechanowiec	Łomża
17.06.	Podsumowanie VIII Konkursu „Myśliwy, las i jego zwierzyna"	Kwidzyn	Elbląg
18.06.	Zawody Okręgowe PZŁ w strzelaniach myśliwskich	Giżycko	Suwałki
22.06.	Piknik Łowiecki – obchody 90-lecia PZŁ	Plac przed Teatrem Dramatycznym	Białystok
22.06.	Zawody Strzeleckie RDLP w Olsztynie	Gutkowo	Olsztyn
22.06.	Puchar Burmistrza Miasta Szepietowo	Wojny Pogorzel	Łomża
28-30.06.	Kongres Kultury Łowieckiej	Warszawa	ZG PZŁ
29.06.	Indywidualne Zawody w Strzelaniach Myśliwskich o Puchar Prezesa EORŁ.	Gołąbki k. Pasłęka	Elbląg
29.06.	XIII Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „Echo Puszczy Augustowskiej"	Augustów	Suwałki
06.07.	Puchar Podlasia w strzelectwie myśliwskim	Strzelnica „Na Zielonej" k. Białegostoku	Białystok

06.07.	VIII Turniej Mazurski w strzelaninach myśliwskich o „Laur św. Brunona”	Giżycko	Suwałki
06.07.	VIII Festiwal Kultury Łowieckiej, VII Konkurs Sygnalistów Myśliwskich Krainy Wielkich Jezior Mazurskich	Węgorzewo	Suwałki
06.07.	Konkurs Pracy Tropowców na farbie 16-24 i 36-48 h	Łajs	Olsztyn
07.07.	Krajowa Wystawa Psów Rasowych	Olsztyn	Olsztyn
14.07.	Festiwal Kultury Łowieckiej	Lidzbark Warmiński	Olsztyn
14.07.	Puchar Wójta Gminy Nowe Piekuty	Wojny Pogorzel	Łomża
20.07.	XXVII Okręgowe Mistrzostwa PZŁ w Strzelaniach Myśliwskich .	Gołąbki k. Pasłęka	Elbląg
20.07.	Ogólnopolskie Rodzinne Zawody w Strzelaniach Myśliwskich (tylko konkurencje śrutowe)	Gutkowo	Olsztyn
20.07.	Zawody w strzelaniach myśliwskich w klasie powszechnej o „Puchar Łowczego Okręgowego”	Ełk	Suwałki
21.07.	Puchar Burmistrza Miasta Kolno	Czerwony Bór	Łomża
27.07.	Eliminacje Ligi Strzeleckiej- III Runda	Gutkowo	Olsztyn
28.07.	Mistrzostwa Okręgu PZŁ Łomża	Czerwony Bór	Łomża
03.08.	Zawody o „Puchar Jezior Mazurskich”	Giżycko	Suwałki
04.08.	XXXI Turniej Strzelectwa Myśliwskiego Koła Łowieckiego „Sarna” w Olecku	Doliwy	Suwałki
10.08.	IX Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich im. Tomka Napiórkowskiego	Spychowo	Olsztyn
11.08.	Zawody o Puchar Banków Spółdzielczych	Ciechanowiec	Łomża
17.08.	Myśliwskie Smaki	Pisz	Suwałki
17.08.	Puchar Prezydenta miasta Olsztyn w Strzelaniach Myśliwskich	Gutkowo	Olsztyn
24.08.	Zawody Strzeleckie o Puchar Stock-Polska	Gołąbki k. Pasłęka	Elbląg
24.08.	Turniej Miast w strzelaninach myśliwskich	Giżycko	Suwałki
24.08.	Krajowa Wystawa Psów Rasowych 3 grupy FCI	Białystok	Białystok
24-25.08.	Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych	Białystok	Białystok
31.08.	Okręgowe Obchody 90-lecia PZŁ w Elblągu	Elbląg	Elbląg
07.09.	VII Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni im.Tadeusza Madeja	Nadl. Nowe Ramuki	Olsztyn
07.09.	Regionalny Konkurs Tropowców i Posokowców	Płaska k. Augustowa	Suwałki
07.09.	Puchar Spotkań Hubertowskich w strzelectwie myśliwskim	Strzelnica „Na Zielonej” k. Białegostoku	Białystok
08.09.	Spotkania Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej	Czarna Białostocka	Białystok
08.09.	Leśny Turniej Strzelecki	Czerwony Bór	Łomża
14.09.	Regionalny Konkurs Dzikarzy	Łomża- Olszyny	Łomża
14.09.	Zawody o „Puchar Złotej Jesieni”– zakończenie sezonu	Giżycko	Suwałki
14-15.09.	XIII Powiślański Przegląd Kultury i Muzyki Myśliwskiej im. Tomasza Bielawskiego.	Kwidzyn	Elbląg
21.09.	IX Regionalny Konkurs Pracy Tropowców	Baranówka k. Fromborka	Elbląg
27.09.	Mistrzostwa Geodetów i Architektów	Czerwony Bór	Łomża
28.09.	Hubertus Braniewski	Braniewo	Elbląg
05.10.	Międzynarodowy Konkurs Pracy Posokowców, Międzynarodowy Konkurs Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich	Orzechowo	Olsztyn
06.10.	Hubertus w Grabowie	Grabowo - Kościół	Łomża
12.10.	Regionalny Konkurs Pracy Dzikarzy, Tropowców i Posokowców	Wejsuny k. Pisza	Suwałki
12.10.	Zawody „O Puchar Łowczego Okręgowego” – zakończenie sezonu	Gutkowo	Olsztyn
19-20.10.	Hubertus Spalski	Spała	ZG PZŁ
03.11.	Okręgowe Obchody św. Huberta w Elblągu	Elbląg	Elbląg
09.11.	Okręgowe Obchody dnia św. Huberta	Olsztyn	Olsztyn
29.11.	Koncert Muzyki Myśliwskiej w sali koncertowej PR – oficjalne zakończenie obchodów 90-lecia PZŁ	Warszawa	ZG PZŁ
30.11.	Hubertus’ 2013 – uroczyste obchody 90-lecia PZŁ		Suwałki

Nadleśnictwo Czarna Białostocka oraz Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej, przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Sokółce, zorganizowały wieczór poezji myśliwskiej, który zapoczątkował cykl spotkań z kulturą łowiecką.

Niezwykły wieczór

Foto: Alicja Milewska

Jolanta Den- wicestarosta powiatu białostockiego i Jarosław Krawczyk - rzecznik prasowy białostockiej RDLP czytają poezję

Kiedy za oknami padał śnieg, a mróz malował kwiaty na szybach, w sali przystrojonej choinkami, trofeami myśliwskimi oraz zdjęciami polskich myśliwych, m.in. autorstwa Włodzimierza Puchalskiego, spotkali się miłośnicy literatury łowieckiej, wśród których znaleźli się m.in. leśnicy, myśliwi, duchowni i nauczyciele.

Łowiectwo nie tylko dla myśliwych, ale i dla zwykłych śmiertelników od zawsze było źródłem niezwykle silnych emocji i doznań, powiedział na powitanie Andrzej Stobiński - nadleśniczy Czarnej Białostockiej. Organizując wieczór poezji, chcieliśmy przedstawić chociaż niewielki wycinek tego, co ludzie o wrażliwych duszach napisali inspirowani tą szlachetną sztuką, jaką bez wątpienia jest łowiectwo.

Przybyły z Krakowa, Marek Krzemień, autor zbioru poezji łowieckiej, poprowadził spotkanie. Jacek Sakowicz – założyciel Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej, przedstawił opowieść o historii i tradycji polowań wigilijnych, a wybrane fragmenty dzieł Adama Mickiewicza oraz wiersze Juliana Ejsmonda, Włodzimierza Korsaka, Wisławy Szymborskiej oraz wielu innych polskich poetów czytali: Jolanta Den – wicestarosta powiatu białostockiego i Jarosław Krawczyk – rzecznik prasowy RDLP w Białymstoku. Dźwięki myśliwskiego rogu, zapach świerkowych drzewek oraz niezwykle sugestywna interpretacja utworów przeniosły słuchaczy do zaczarowanej krainy łowów i tak bardzo zauroczyły, że bezwarunkowo domagali się bisów. Wówczas rozpoczęła się, zupełnie nie przewidziana przez organizatorów, część druga tego spotkania. I chociaż do sali, wdzierał się kuszący zapach smakołyków kuchni myśliwskiej, które już czekały na gości, okazało się, że dla zebranych, strawa duchowa jest ważniejsza.

Był więc ciąg dalszy czytania poezji i spontaniczne opowieści myśliwych z widowni, którzy chcieli podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat łowieckich przeżyć i doznań. I naprawdę nie wiadomo, kiedy by się to spotkanie zakończyło, gdyby nie kategoryczne sprowadzenie gości z obłoków na ziemię, przez panie, które denerwowały się, że nie będą miały gdzie odgrzać bigosu.

Z talerzykami w dłoni goście dalej dyskutowali, oglądali prezentowane fotografie i zachwycali się nieprawdopodobnie pięknym porożem cztero-dwudziestaka byka jelenia, którego zrzuty znalazł kilka lat temu Jacek Sakowicz i wpadł na genialny pomysł, żeby umocować je na medalionie jelenia, osiągając w ten sposób oszałamiający efekt .

Niezwykły był to wieczór i wszyscy zgodnie stwierdzili, że piszą się na każde tego rodzaju spotkania z kulturą i poezją łowiecką, bo chociaż niektórym uczestnikom czas zaczął już srebrzyć skronie, to porywające strofy poezji myśliwskiej uświadomiły, że ich serca wciąż biją młodzieńczym rytmem. Ku ich własnemu zaskoczeniu.

Alicja Milewska

Foto: Alicja Milewska

Prace przy montażu kamienia poświęconemu św. Hubertowi

Na chwałę św. Huberta

Jechałam za samochodem, na którego platformie, leżał rozłupany na dwie części wielki głaz i granitowa tablica. Kiedy dotarliśmy na leśną polanę, świtało. W oddali, nad zaoraną ziemią, utrzymywała się jeszcze mgła. Na niewielkim pagórku, tuż na skraju lasu, rosła stara, omszała i spękana, dzika grusza…

Tego miejsca szukałem chyba z rok – powiedział Jacek Sakowicz, leśniczy z Czarnej Wsi, założyciel Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej. Jeździłem wszędzie, patrzyłem i ciągle coś mi nie pasowało, aż któregoś razu pomyślałem, że właśnie tu, na Lipkach, powinien stać ten kamień. Zresztą on został wykopany właśnie na tym polu. Bo to jest takie szczególne miejsce w puszczy… Tam – wskazał ręką, są jeszcze fundamenty starej leśniczówki… a tędy, dołem, szła kolejka wąskotorowa. Wszystko to funkcjonowało przed wojną i jeszcze w czasie wojny… Niektórzy twierdzą, że nawet sam prezydent Ignacy Mościcki tu bywał. A na pewno, właśnie z tego miejsca, wyruszano na uroczystości patriotyczne odprawiane przy mogile powstańca, która jest niedaleko stąd. Pomyślałem więc, że dobrze byłoby, żeby tradycją stało się, że myśliwi z KŁ „Brzask" Politechniki Warszawskiej, na którego terenie będzie ten kamień, właśnie z tego miejsca wyruszali na polowania hubertowskie, wigilijne i wszystkie inne zbiorowe… A pomysł? Zrodził się jakieś dwa lata temu, podczas moich spotkań z kolegami myśliwymi z południowej Polski. Doszedłem do wniosku, że u nich kultura łowiecka jest głęboko zakorzeniona. Mają tam piękne akcenty jak kapliczki, tablice, itp. A u nas, w Puszczy Knyszyńskiej, przynajmniej tu, w naszej części, nie ma nic takiego, co by było z łowiectwem związane. Poszedłem z tym do nadleśniczego, Andrzeja Stobińskiego, który chociaż sam nie poluje, jest bardzo życzliwy wszelkim inicjatywom związanym z tradycjami i kulturą łowiecką. Natychmiast mnie poparł, a nawet w połowie Nadleśnictwo Czarna Białostocka zrefundowało to przedsięwzięcie. Dołożył się Polski Związek Łowiecki, myśliwi z Koła Łowieckiego „Brzask" PW, Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia oraz Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej. No i tak oto tu jesteśmy – zakończył Jacek i zaczął wyciągać narzędzia, zaprawę murarską i inne akcesoria niezbędne do montażu. A później kopał, mierzył, przesuwał, podkopywał, podsypywał i poziomował… Pracował bez wytchnienia. Całe szczęście, że pogoda dopisała i nie było mrozu – podsumował, a na pożegnanie zaprosił mnie na polowanie wigilijne.

W mroźny grudniowy poranek, na przyprószonej śniegiem polanie, stali myśliwi z KŁ „Brzask" i ich łowczy – Jacek Sakowicz, nadleśniczy z Czarnej Białostockiej – Andrzej Stobiński, przybyły specjalnie na tę uroczystość prezes Stowarzyszenia Kół Łowieckich na Litwie – Autanas Valincius, przedstawiciel Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia – Marek Krzemień z Krakowa oraz okoliczni mieszkańcy i naganiacze z psami.

Podczas mszy polowej co jakiś czas rozbrzmiewał odgłos myśliwskiej trąbki i stosowne sygnały łowieckie, a potem ksiądz poświęcił kamień. Nadleśniczy Andrzej Stobiński życzył myśliwym wyruszającym na wigilijne polowanie, aby bór im zawsze darzył, na chwałę św. Huberta.

Atmosfera była niezwykła. Jacek Sakowicz szczególnie miał powody do radości, bo udało mu się w pełni zrealizować piękny projekt. Ja byłam tego świadkiem i mogłam te niezwykłe chwile uwiecznić, zatrzymując w kadrze.

Alicja Milewska

Łoś rajgrodzki

Rysunek łosia upolowanego w 1821 roku w lasach rajgrodzkich. [Źródło: *Sylwan*. 1821 r. t. 2].

Staraniem społeczników działających w powiecie grajewskim wydane zostały Grajewskie Zeszyty Historyczne a w nich ogromna ilość informacji z dziejów Grajewa i okolicy, czyli historia Małej Ojczyzny. Tam też opierając się na tomie 2 z 1821 r. leśnego pisma „*Sylwan*" znaleźć można opracowaną współcześnie informację Jarosława Marczaka o łowach na łosia. Chciałbym ją w obszernych fragmentach przytoczyć. Nim jednak to uczynię chciałbym szanownych czytelników poinformować, że „Sylwan" wydawany jest do chwili obecnej i jest to periodyk drugi ze względu na swoją historię na świecie o tematyce leśnej. Oczywiście wydawany był z przerwami, których przyczyną była na przykład: okupacja niemiecka.

1. Polowanie na łosie w Leśnictwie Rajgrodzkim

Jednak pogłowie tego pięknego czworonoga szybko spadało i jak pisał w latach 30. XIX w. korespondent „Przyjaciela Ludu": „w dzisiejszym Królestwie Polskim w jednym tylko Rajgrodzkim lesie postrzec łosia możesz, gdzie baczna leśniczych troskliwość utrzymać je do dziś dnia umiała".

Przedstawiony poniżej tekst jest obszernym, przytoczonym z niewielkimi zmianami sprawozdaniem wydrukowanym w „Sylwanie" (t. 2/1821) z polowania na łosia, jakie miało miejsce zimą 1821 r. w Leśnictwie Rajgród.

W roku bieżącym Urząd Leśny Rajgrodzki z polecenia wyższej władzy wyprawił polowanie na łosia, w celu dostawienia jednego egzemplarza do zbioru zwierząt łownych przy szkole leśnej założonego.

Po wielu bezskutecznych przedsięwzięciach, z powodu, że najwięcej klemp czyli samic uganiano, których Urząd Leśny pod najsurowszą odpowiedzialnością zabijać niedowzolił, udało się na koniec za siódmym polowaniem ubić łosia samca, lecz bez rogów, od czterach do pięciu lat mającego. Egzemplarz ten powieziono do stolicy w marcu Br. (tj. 1821 r. przyp. J.M.), jest już wypchany i w zbiorze szkoły leśnej znajduje się.

Leśnictwo Rajgrodzkie położone jest między rzekami Jegrznią, Biebrzą i Nettą. Lasy jego są obszerne w wody i bagna obfitujące. Słowem zupełnie przydatne do mieszkania i utrzymania się łosia. Z wykazanego jednak Rządowi zwierzostanu tego leśnictwa pokazuje się, że w latach ostatnich wcale ich nie było; ubity egzemplarz przywędrować tam musiał albo z sąsiednich lasów pruskich, albo też z Leśnictwa Balinka, które z Rajgrodzkim styka się. Owszem gdy w czasie polowania, nie już ten tylko egzemplarz, ale i wiele samic uganiano; daje się spostrzec zbawienny skutek wprowadzającego się do naszych lasów porządku. Łosie doznając w tej okolicy pożądanej spokojności poczynają w niej przebywać i rozmnażać się."

Przejrzałem moje zbiory i stwierdziłem, że Poczta Polska i Mennica poświęciła łosiowi kilka znaczków i monet. Pierwsza seria znaczków poświęcona przyrodzie składała się z czterech znaczków, na których był żubr, kozica, bóbr, no i oczywiście łoś. Po ostatniej wojnie były to niezwykle rzadkie zwierzęta. Dziś z wyjątkiem kozicy występują licznie, a nawet są przyczyną problemów. Co ciekawe, bobra uratowano na Suwalszczyźnie, w łomżyńskim łosia, a Białostocczyzna to ostoja żubra. Z czterech wtedy zagrożonych gatunków na terenie białostockiej Dyrekcji Lasów Państwowych uratowano trzy. Zabrakło nam leśnikom północno-wschodniej części Polski gór, bo i kozica stałaby się zwierzęciem łownym, co przecież nie jest niemożliwe. Ale gór tu po prostu nie ma.

Darz Bór
M. S. Podlecki

INWENTARYZACJA ŁOSI W NADLEŚNICTWIE RAJGRÓD

W lasach rajgrodzkich, tak jak w dwóch ostatnich latach przeprowadzono w dniach 18-20 lutego inwentaryzację łosi metodą pędzeń. Pierwszego dnia do akcji przystąpiło ok. 120 osób. Wśród naganiaczy i obserwatorów najliczniejszą grupą byli studenci Uniwersytetu w Białymstoku, oddział „Strzelców" z Grajewa, myśliwi, strażacy z OSP, i oczywiście pracownicy Nadleśnictwa Rajgród. Ekipy telewizyjne oraz Piotr Baron, redaktor radiowej Trójki, w znaczący sposób podniosły atrakcyjność wydarzenia. W ciągu trzech dni przepędzono siedem miotów z łącznej powierzchni 1468 ha. Po podliczeniu wyników stwierdzono, że na terenie Nadleśnictwa Rajgród bytuje nie mniej niż 568 łosi, 640 jeleni i 2940 saren. Widziano również sporo dzików, lisów, zajęcy, a nawet wilka. W ostatnich dwóch latach założono obroże telemetryczne dwunastu łosiom. Dwa z nich zginęły pod kołami samochodów. W 2011 i 2012 zginęło w wypadkach drogowych 36 łosi. Wyniki obserwacji przemieszczania się zaobrożowanych łosi są ciekawe. Otóż w ciągu roku łosie przekraczały kilkaset razy drogi. Drugą ciekawą informacją jest to, że łosie bytujące na terenie Nadleśnictwa Rajgród do Biebrzańskiego Parku Narodowego wchodzą w dwóch okresach. Jest to okres bukowiska oraz w czerwcu-lipcu, kiedy łosiom dokuczają upały. Nasuwa się wniosek, że populacja łosi w nadleśnictwie bytuje niezależnie od łosi w parku.

Darz Bór
M. S. Podlecki

Wystawa łowiecka „ŁOWIECTWO ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ"

Zwiedzanie wystawy w dniu jej otwarcia

Foto: M.S Podlecki

Koncert pieśni romantycznej uświetniający obchody 90-lecia PZŁ

W dworze rodu Lutosławskich w Drozdowie nad Narwią pierwszego marca otwarto wystawę „Łowiectwo ziemi łomżyńskiej" dla uczczenia 90. rocznicy Polskiego Związku Łowieckiego. Muzeum Przyrody w Drozdowie zorganizowało koncert pieśni romantycznej. Pani Wróblewska śpiewała jak słowik – zresztą w jednej z pieśni o słowiku mowa była. Ponieważ Sejm naszej Najjaśniejszej Rzeczpospolitej ogłosił rok bieżący rokiem Lutosławskiego, powiązanie pierwszego z cyklu wielu koncertów z otwarciem wystawy była miłym akcentem. Wystawę przygotowali wspólnie Okręgowa Rada Łowiecka w Łomży i Nadleśnictwo Rajgród. Ekspozycję zaplanowano do grudnia, a celem jej jest edukacja młodzieży szkolnej, której to wystawa ma przybliżyć problemy łowiectwa, tradycję i kulturę myśliwską. Miejsce wybrano szczęśliwie, gdyż ta tematyka wiąże się mocno z tradycją dworu szlacheckiego.

Darz Bór
M. S. Podlecki

„Kętrzyńskie Zloty" czy to już tradycja ?

Foto: Archiwum koła

Dnia 22 września 2012 roku, w pierwszy dzień astronomicznej jesieni, Koło Łowieckie „Kaczor" z Kętrzyna zorganizowało III zawody w strzelaniach myśliwskich „Kętrzyńskie Zloty"

Przy dobrej, aczkolwiek bardzo wietrznej pogodzie, na strzelnicy myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego im. Tadeusza Kryńskiego w Giżycku, w szranki stanęło 25 zaproszonych myśliwych, pasjonatów strzelectwa, którzy rozegrali zawody w pełnym wieloboju myśliwskim.

Zawody otworzył prezes koła Janusz Bieniek – członek Komisji Strzeleckiej Naczelnej Rady Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego, zarazem uczestnik zawodów.

Sędzią głównym był Andrzej Pieklik, a kierownikiem zawodów Andrzej Kujawa – sekretarz koła. Opiekę medyczną sprawował Andrzej Drelichowski. Oprawę fotograficzną zapewnił Robert Marek Konieczka

Zwycięzcą zawodów, prowadzonych w miłej, koleżeńskiej i sportowej atmosferze, został z wynikiem 462/500 punktów Grzegorz Bałdyga, który również „wystrzelał" najlepszy śrut – 285/300.

Zwycięzców organizatorzy uhonorowali pucharami, dyplomami i nagrodami rzeczowymi, uzyskanymi od sponsorów. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali okolicznościowe puchary ufundowane przez Andrzeja Kujawę.

Kętrzyńskie zawody nabierają rangi i znaczenia, stają się coraz bardziej popularne i znane w środowisku, o czym świadczy m.in. rosnąca liczba sponsorów, a wśród nich: Zakład Stolarski Zygmunt Zajączkowski – Giżycko; firma Inter Widex Jacek Mierzejewski i Dariusz Cichy; firma „AGRO-TRANS" S.C Kętrzyn A. Turek & H. Szurpicki & B. Turek; Sklep „Ogrodnik" w Kętrzynie Ryszard Obolewicz; Firma „FOL-FLEX" Przetwórstwo Tworzyw Kętrzyn Marcin Kowalski; Michał Szadziewski i Rafał Puczkowski z zaprzyjaźnionego Koła Łowieckiego „Słonka" w Srokowie; Grzegorz Bałdyga z KŁ „Odyniec" Mrągowo oraz nasi członkowie: Andrzej Drelichowski, Andrzej Szymański, Eugeniusz Szyszko, Stanisław Ruszczyk, Robert Marek Konieczka.

Rywalizację zakończył „poker myśliwski" na osi, zwycięzca Ryszard Tuszkowski otrzymał zaproszenie na polowanie zbiorowe. Za pieniądze z „pokera" zostały zakupione pomoce szkolne, które przekazano Zespołowi Szkół w Windzie podczas uroczystej akademii w dniu 12 października 2012 r. z okazji pasowania pierwszoklasistów na ucznia i Dnia Edukacji.

„Kętrzyńskie Zloty" zakończyły się wspólnym biesiadowaniem uczestników i organizatorów w „Ostoi" (obwód łowiecki nr 68), miejscu spotkań myśliwych, miejscowej ludności i młodzieży szkolnej.

Przedsięwzięcie nie byłoby możliwe, gdyby nie zaangażowanie członków naszego koła, zarówno w przygotowanie imprezy, jak i obsługę, łącznie z sędziowaniem. Najlepszym podsumowaniem były słowa jednego z uczestników, który stwierdził: iż tak profesjonalnie przygotowanej imprezy życzy wszystkim, którzy się podejmują organizacji, i nie może się doczekać następnych Kętrzyńskich Zlotów" .

Do zobaczenia za rok! Darz Bór!

Andrzej Kujawa
sekretarz Koła

Wyniki „Kętrzyńskich Zlotów - 2012"

Lokata	Imię i nazwisko
I	Grzegorz Bałdyga
II	Ryszard Tuszkowski
III	Edward Ottomański
IV	Robert Dorniak
V	Jacek Mierzejewski
VI	Tomasz Bieniek
VII	Jakub Korwek
VIII	Wiesław Pawłowski
IX	Kazimierz Korwek
X	Michał Szadziewski

II Wystawa Przyrodniczo- Łowiecka „Z przyrodą na ty" Biskupiec 2013

Obchody 90-lecia PZŁ w okręgu olsztyńskim pierwsi zainicjowali koledzy z kół łowieckich rejonu biskupieckiego, otwierając 21 lutego 2013 r. w Biskupcu w Domu Kultury wystawę przyrodniczo-łowiecką „Z przyrodą na ty". Sukces przedsięwzięcia jest tym większy, że zorganizowały go praktycznie tylko trzy miejscowe koła działające na tym terenie: „Czajka", „Rosomak" i „Ponowa". Jak na możliwości logistyczne tylko tych trzech kół, wystawa jest imponująca. Takiego zbioru trofeów nie powstydziłoby się każde renomowane muzeum przyrodnicze, a wszystko to zostało zorganizowane własnymi siłami i przy niewielkim nakładzie kosztów. Duszą całego przedsięwzięcia był łowczy rejonowy w Biskupcu Jerzy Lewandowski oraz Marek Światek – prezes KŁ „Rosomak", który otwierał wystawę i pełnił na niej obowiązki gospodarza. Salę ekspozycyjną użyczył Miejski Dom Kultury, a wsparcia udzieliła Rada Miasta z burmistrz Elżbietą Samorajczyk na czele, która jest życzliwa wszelkim inicjatywom myśliwych promujących miasto. A miasto Biskupiec warte jest promowania, bowiem bogatą historię datowaną od 1395 r. i nierozerwalnie związaną z Warmią, z biskupstwem jako jednym z jej 12 miast. Jego założycielem bowiem był biskup warmiński Henryk II Sorbon.

Otwarcie wystawy miało uroczysty charakter. Uczestniczyły w nim władze miejskie, okręgowe PZŁ, nadleśnictwa Wipsowo i Mrągowo, miejscowe koła łowieckie ze sztandarami oraz zaproszeni goście. Miłym akcentem po części oficjalnej, a więc po otwarciu wystawy, okolicznościowych przemówieniach, koncercie muzyki myśliwskiej w wykonaniu Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Klangor" z Lidzbarka Warmińskiego, było odznaczenie zasłużonych w myślistwie czterech kolegów. Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej odznaczony został Tomasz Ochlak, srebrnym – Jan Potapczuk, brązowym – Stefan Kotecki oraz medalem „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur" – Mariusz Sztorc wszyscy z KŁ „Rosomak". Uczestnicy wystawy obdarowani zostali okolicznościowym znaczkiem upamiętniającym wystawę.

Po zwiedzeniu wystawy zaproszono gości na myśliwski poczęstunek pieczonym dzikiem w wykonaniu Witolda Prychodki ze Szczytna, który podarował organizatorom w imieniu szczytłowskich myśliwych rzeźbę z myśliwskim akcentem w ramach dobrej współpracy między rejonami. To był piękny gest zapraszający do integracji braci myśliwskiej okręgu. Do współpracy oraz do wstąpienia w szeregi myśliwych, zachęcał Panią burmistrz łowczy okręgowy Dariusz Zalewski. W podziękowaniu za dotychczasową współpracę wręczył jej monografię „Północno-wschodnia kraina łowiecka". Zwiedzanie wystawy przewidziane jest na okres jednego miesiąca z możliwością jej przedłużenia o ile będzie takie życzenie.

Foto: Zbigniew Korejwo

Widok na salę wystawową w Domu Kultury

Odznaczeni myśliwi w pełnej gali

Zbigniew Korejwo

Wycieczka w nagrodę

Mroźna i śnieżna zima to bardzo trudny okres dla dzikich zwierząt. Gruba warstwa śniegu i lód utrudniają im dostęp do naturalnego pokarmu i wody. Dlatego leśnicy wspólnie z myśliwymi oraz wolontariuszami ze szkół i organizacji pozarządowych pomagają mieszkańcom lasu przetrwać zimę.

Po przerwie świątecznej uczniowie Zespołu Szkół w Windzie chętnie włączyli się do szlachetnej akcji. W placówce ogłoszono konkurs zbiórki żywności dla zwierząt leśnych.

W środę, 16 stycznia, zwycięskie klasy wyjechały na całodniową wycieczkę, której celem było dokarmianie dzikiej zwierzyny w lasach Nadleśnictwa Srokowo.

W tej niecodziennej wyprawie uczestniczyły kl. I, III, IV oraz uczennica kl. II gimnazjum. Uczniowie samodzielnie napełniali „leśne stołówki" karmą, która wcześniej została przewieziona z naszej szkoły przez myśliwych z Koła Łowieckiego „Kaczor".

Mali miłośnicy lasu uzupełniali paśniki sianem, wykładali we wskazane miejsca zboże, suchy chleb, owoce i warzywa. Mieli również możliwość rozpoznawania na śniegu śladów dzikich zwierząt oraz mogli zobaczyć miejsca żerowania zwierzyny w ostępach leśnych. Kolejną atrakcją tego dnia było ognisko i poczęstunek przygotowany w ostoi przez członków Koła Łowieckiego: Tomasza Bieńka, Łukasza Bieńka, Eugeniusza Kłoka, Radosława Morawskiego, Marka Kulickiego oraz Władysława Krawca.

„Słowa uczą, przykłady pociągają"- ta lekcja z pewnością pozostanie w pamięci uczestników, a być może rozpocznie nowy rozdział w historii naszej szkoły.

MK-D i AS

Foto: Archiwum koła

Szkolni wolontariusze akcji „Leśna stołówka" przed wiatą KŁ „Kaczor"

Wspominając Stanisława Kołeckiego

S. Kołecki pierwszy od lewej
fot. ze strony kola.lowiecki.pl

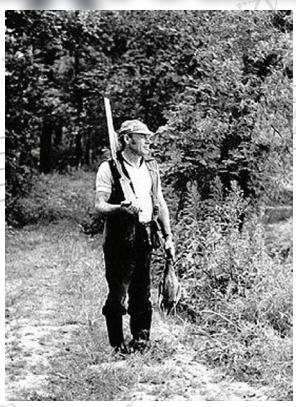

S. Kolecki na polowaniu na kaczki, sierpien 1979 r.
fot. ze strony kola.lowiecki.pl

Na łów, na łów, na łowy

Marsz myśliwski

muzyka i słowa:
Stanisław Kołecki

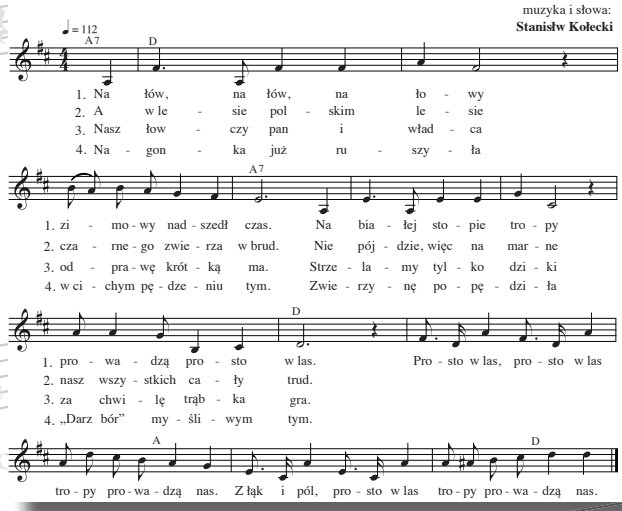

Pomimo upływu wielu lat od śmierci Stanisława Kołeckiego pamięć o nim, szczególnie wśród starszego pokolenia braci myśliwskiej, jest nadal żywa. Ten legendarny nemrod polskiej kniei urodził się w 1924 roku. Należał do czołowych trofeistów w kraju. Zdobyte przez niego skóry wilków, rysiów i żbików uznawano za międzynarodowe rekordy. Wystawiał swoje trofea na światowych i międzynarodowych wystawach łowieckich, zdobywając 78 medali za kapitalne trofea, w tym 57 złotych. W jego kolekcji były również rekordy świata. Pasjonował się strzelectwem. W 1956 roku w konkurencjach myśliwskich zdobył tytuł Mistrza Polski. Bytomskie mieszkanie Stanisława Kołeckiego było swego rodzaju prywatnym muzeum łowieckim. Czegóż tam nie było! W pierwszym pokoju nazwanym przez przyjaciół i znajomych „pokojem polskim", znajdowały się trofea, dyplomy oraz medale, na półkach rozstawione okazałe puchary, a to wszystko z krajowych i międzynarodowych wystaw łowieckich. Podłogę zasłaniały skóry wilków, rysi i niedźwiedzi.

Pokój drugi zwany „afrykańskim" wypełniały trofea zdobyte podczas wypraw na safari. Kołecki uczestniczył w polowaniach w Zimbabwe, Namibii, w RPA, a także w rosyjskiej tajdze. Należał do czołowych polskich wilczarzy. Był koneserem sztuki łowieckiej, wspaniałym gawędziarzem; nie tylko zachwycał swoimi doświadczeniami łowieckimi, ale również przeżyciami z rajdów samochodowych, które uważał za swoją drugą wielką pasję. Należał do Automobilklubu Krakowskiego. Uczestniczył w wielu wyścigach samochodowych, zdobywając czołowe miejsca. W 1965 roku został Mistrzem Polski. Kołecki był również poetą i muzykiem. Komponował i układał utwory tematycznie związane z myślistwem. Zmarł w Bytomiu w 2001 roku. Pozostawił po sobie kolekcję trofeów zaliczaną do jednych z najbogatszych, zajmującą czołowe miejsce na liście Polskiego Związku Łowieckiego. Po jego śmierci zbiory w dużej mierze zostały roztrwonione. Ile powstało wierszy, opowiadań, muzyki – nie wiadomo. Udało się ocalić od zapomnienia jedną kompozycję, chociaż można sądzić, że powstało ich więcej; reszta gdzieś zaginęła.

Marsz jest formą pochodną od tańców. Często występuje w muzyce myśliwskiej zarówno wokalnej, jak i instrumentalnej. Charakterystyczny rytm i tempo odpowiadają krokom maszerujących. Występuje najczęściej w metrum 4/4 oraz 2/4, rzadziej na 6/8. W polskiej muzyce łowieckiej można znaleźć sporo przykładów, gdzie marsz znajduje się w tytule utworu lub określa jego tempo, np.: pieśń Artura Śliwińskiego pt. Marsz spalski, Bogusława Rupa Przez Sudecką Krainę z podtytułem Marsz myśliwski na zespół rogów myśliwskich, czy Krzysztofa Kadleca Pod sztandarem księcia Jerzego Wilhelma z określeniem tempa, jako Marsz uroczysty. Z charakterystycznym rytmem i tempem mamy do czynienia w Kantacie do św. Huberta na chór mieszany tego samego autora. Marszowy charakter ma również Darz Bór – hasło leśników na chór mieszany skomponowany przez Franciszka Piaska. A w Opisaniu łowów z 1822 roku Wiktor Kozłowski nadmienia, że kiedy myśliwi byli już gotowi do wyjścia: „wnet łowczy uciąć kazał pojezdnego (sygnał myśliwski – przyp. autora) i całe towarzystwo ruszyło do boru. Przez drogę dęto w rogi myśliwskie i pieśń następująca śpiewana była:

„Myśliwy nie tracąc czasu
Rzuca siedlisko spokojne,
I spieszy w knieję do lasu,
Wydać walną zwierzom wojnę".

S. Kołecki z A. Hałasą w mieszkaniu - muzeum w Bytomiu

Cóż innego nemrodzi mogli śpiewać, jak nie pieśń marszową. Jak się okazuje, taka muzyka towarzyszy myśliwym od dawien dawna. Kontynuacją tej tradycji jest piosenka Stanisława Kołeckiego Na łów, na łów, na łowy z zamieszczonym podtytułem Marsz myśliwski. Utwór zapomniany i dzisiaj całkowicie nieznany braci łowieckiej. Należy wierzyć, że przyjdzie taki czas, kiedy myśliwi zaczną więcej dbać o wspólne dziedzictwo, do jakiego zalicza się także piosenka myśliwska. I przyjdzie taki czas, że kiedy całe towarzystwo ruszy do kniei, rozlegnie się głos trąb, a z gardeł łowców rozbrzmiewać będzie refren:

„Prosto w las, prosto w las
tropy prowadzą nas.
Z łąk i pól, prosto w las
tropy prowadzą nas."

Nuty piosenki można znaleźć na stronie internetowej www.muzyka.mysliwska.pl w odnośniku Nuty w dziale Pieśni.

Krzysztof Kadlec

Kol. Tadeusz Dec

Nasi Nemrodzi

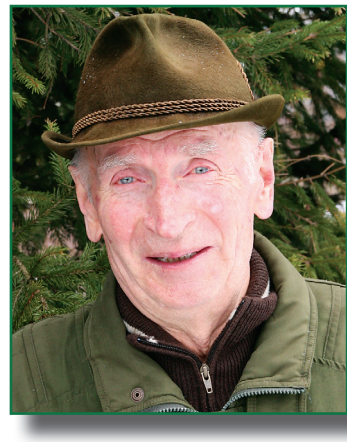

Do łowiectwa Tadeusza Deca przywiodły tradycje rodzinne. Jego ojciec był myśliwym i polował na terenie leżącym na pograniczu Mazowsza, Kurpiowszczyzny i Mazur. Było to decydujące dla ukształtowania się postawy wobec zwierzyny, łowiectwa, kultury łowieckiej itp. Mazurska solidność mieszała się ze zmyślnością kurpiowską i kultywowaniem kultury mazowieckiej. Tymi wartościami i zwyczajami nasiąkał Tadeusz od wczesnego dzieciństwa. Najpierw towarzyszył swemu ojcu w incydentalnych wypadach na ptactwo, później był uczestnikiem polowań zbiorowych jako naganiacz lub powożący pojazdami konnymi, a w końcu pod opieką ojca mógł od czasu do czasu zapolować z dubeltówką. Wrażenia i przeżycia związane z tymi wyprawami spowodowały, że Tadeusz związał się z łowiectwem na resztę swego życia.

Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia na Wydziale Rolniczym Olsztyńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej. Szybko zorientował się, że na uczelni działa Koło Łowieckie nastawione na szkolenie studentów. Natychmiast zgłosił chęć przynależności do tego koła, i po odbyciu przewidzianego przepisami stażu, w 1961 r. został pełnoprawnym myśliwym. W czasie 3 letniej przynależności do uczelnianej organizacji łowieckiej miał możliwość zdobywania doświadczenia i kształtowania etyki łowieckiej pod okiem doświadczonych i wybitnych myśliwych, takich jak profesorowie Krautforst, Budsławski i Niewiadomski, mgr. Z. Metzig oraz wielu innych.

W 1964 r. po ukończeniu studiów, Tadeusz Dec rozpoczął pracę zawodową. Był dyrektorem PGR-ów w powiatach Pasłęk i Szczytno. W każdym miejscu pracy nawiązywał kontakty z najbliższym kołem łowieckim i współpracował z nim na różnych polach. Współpraca ta polegała na przekazywaniu pasz na dokarmianie zwierzyny, użyczaniu środków transportu, wykonywaniu zabiegów agrotechnicznych itp. Kol. Dec włączał się bezpośrednio do pracy zarządów kół, m.in. przez prawie 10 lat był skarbnikiem KŁ nr 2 w Pasłęku. W 1972 r., po przeniesieniu się na teren powiatu Szczytno, wstąpił do KŁ „Świt" w Pasymiu i pozostaje w nim do chwili obecnej, pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. W latach 1986-1992 doceniono Jego wiedzę i doświadczenie ekonomiczne, czego wyrazem było powierzenie Mu funkcji skarbnika Zarządu Wojewódzkiego PZŁ. Przez pewien czas wykonywał też obowiązki księgowego Zarządu. Poza wymienionymi wyżej formami działalności, T. Dec w latach 1987-1992 był członkiem Komisji Oceny Trofeów oraz w latach 1984-1986 i 1995-2000 – członkiem Okręgowej Komisji Rewizyjnej PZŁ w Olsztynie.

Niezależnie od pełnienia tych funkcji Tadeusz włączył się aktywnie do pracy w dziedzinie strzelectwa myśliwskiego. Wspólnie z J. Mieszkowskim brał udział w budowie i wyposażeniu strzelnicy w Gutkowie oraz przygotowaniu Mistrzostw PZŁ w Strzelaniach Myśliwskich. Doświadczenie i rozwaga T. Deca, powodują, że zwracają się do Niego po radę zarówno członkowie Zarządu KŁ „Świt", jak i przedstawiciele innych kół.

Wyrazem uznania dla aktywności i dokonań Kol. Tadeusza Deca są nadane Mu odznaczenia, m.in. Brązowy, Srebrny i Złoty Medal Zasługi Łowieckiej oraz odznaczenia regionalne.

Koledze Tadeuszowi życzymy długich lat życia oraz dużo sił do pracy społecznej, a także dobrego zdrowia i sił do aktywnego uprawiania łowiectwa.

„Darz Bór" Tadeuszu
Janusz Zamojski

Psi Problem

Zacząć należałoby od tego, iż z dniem 1 stycznia 2012 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt, która wprowadza kategoryczny zakaz używania broni palnej przez dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich w celu eliminowania z łowisk wałęsających się lub zdziczałych psów.

Na skutek zaistniałych zmian, dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego może podjąć działania zapobiegające wałęsaniu się psów na terenie obwodu poprzez:

- pouczenie właściciela psa o obowiązku sprawowania kontroli nad zwierzęciem;
- odłowienie psa i dostarczenie go właścicielowi, a jeżeli ustalenie tej osoby nie jest możliwe dostarczenie do schroniska dla zwierząt; odłowienie i dostarczenie psa odbywa się na koszt właściciela.

Należy podkreślić, iż zaistniała zmiana legislacyjna jest wynikiem wniesionego projektu poselskiego nie zaś obywatelskiego, pomimo silnego nacisku wywoływanego przez niektóre grupy społeczeństwa działające pod nazwami różnych organizacji, których nazw przytaczał nie będę, bo i tak wszyscy wiemy o kogo chodzi.

Podniesione do rangi istotnego problemu wydarzenia z udziałem psów w naszym kraju, w ostatnim czasie wywołały burzę medialną, co w konsekwencji wymusiło zmiany w obowiązującym prawie.

Używając słowa wydarzenia, mam na myśli różnorakie programy publicystyczne dokumentujące i zarazem piętnujące naganne, a wręcz bulwersujące zachowanie ludzi wobec psów, takie jak ich zabijanie w celu uzyskania tłuszczu, który następnie miał być używany rzekomo w celach leczniczych, poprzez liczne wypadki znęcania się, kończąc na problemie związanym z przepełnionymi schroniskami, jak również nierzadko zdarzających się przypadkach zastrzelenia psa przez myśliwego przy okazji niedzielnego spaceru rodzinnego.

Ratio legis ustawy, czyli innymi słowy zamiar ustawodawcy, nakierunkowany był na wyeliminowanie powyższych zjawisk przez zaostrzenie przepisów karnych ustawy o ochronie zwierząt. Obecnie kara, jaka może spotkać osobę znęcającą się nad zwierzęciem, to kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch.

Niestety podczas zmian legislacyjnych nie zapomniano również o dzierżawcach i zarządcach obwodów łowieckich, którzy na podstawie przepisów poprzednio obowiązującej ustawy mieli prawo odstrzału dziko żyjących i wałęsających się psów.

Jak się okazało, do silnej grupy przeciwników łowiectwa dołączył Prokurator Generalny, który jeszcze przez nowelizacją omawianej ustawy zaskarżył jej przepis art. 33 a, pozwalający na odstrzał psów i kotów przez dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich, do Trybunału Konstytucyjnego.

Zdaniem Andrzeja Seremeta, poważne wątpliwości interpretacyjne budziło określenie psa jako zdziczałego lub też zabłąkanego, jak również istniejące braki ustawodawcy związane z cechami zwierzęcia, które pozwalałyby na odróżnienie psów zdziczałych od zabłąkanych.

Ponadto w ocenie Prokuratora Generalnego odstrzał zwierzęcia dokonany przez myśliwego godził w konstytucyjną zasadę własności, albowiem pies czy kot będący własnością człowieka może być mu odebrany - przez pozbawienie życia - nie na mocy decyzji administracyjnej czy wyroku sądowego, ale arbitralną i niekontrolowaną decyzją prywatnej osoby, czyli myśliwego.

Przyznam się szczerze, że tak jak jestem entuzjastą i zwolennikiem dokonywania pewnych zmian związanych ze ścisłą interpretacją pojęć prawnych tylko dlatego, żeby każdy myśliwy wiedział, kiedy ma do czynienia z psem zdziczałym czy zabłąkanym, tak jako czynny prawnik nie potrafię pojąć dywagacji Prokuratora ujmujących zwierzę w ściśle cywilnych ramach czyli jako rzecz, która de fato rzeczą nie jest, ale do której stosuje się przepisy o rzeczy w rozumieniu ustawy Kodeks Cywilny.

Decyzja zatem podjęta przez myśliwego o odstrzeleniu psa nie była podyktowana jego własnym nazwijmy to „ widzi mi się”, ale była uprawnieniem ustawowym wynikającym z ustawy o ochronie zwierząt, a więc w pełni kontrolowaną czynnością mieszczącą się w granicach prawa.

Marginalnie należy zauważyć, iż niegdyś odstrzał zwierząt zdziczałych i zabłąkanych należał do obowiązków myśliwego, a nie do jego uprawnień.

Finalnie Trybunał Konstytucyjny umorzył postępowanie w skarżonym zakresie z uwagi na nowelizację ustawy o ochronie praw zwierząt, która wprowadziła zakaz strzału do zdziczałego, tudzież zabłąkanego psa. Trybunał stanął na stanowisku, iż skoro myśliwy nie może do takiego zwierzęcia oddać strzału na mocy znowelizowanej ustawy, to płonne są dywagacje na kwestią, czy zwierzę to nosi cechy zabłąkanego czy zdziczałego.

Odebrano zatem myśliwym prawo współdecydowania o sytuacji w łowisku w zakresie występującej w nim „populacji" niepożądanych gatunków zwierząt, wpisując zaistniały problem zdziczałych psów do zadań własnych gminy.

Myśliwi jedynie na mocy art. 11 a ustawy o ochronie zwierząt jako dzierżawcy lub zarządcy obwodów łowieckich będą mogli zaopiniować program opieki nad zwierzętami bezdomnymi uchwalany przez Radę Gminy.

Wróćmy jednak do zapisu art. 33 a ustawy o ochronie zwierząt w zakresie nowych uprawnień zarządców i dzierżawców obwodów, który stanowi, iż myśliwy spotkawszy zdziczałe, tudzież zbłąkane zwierzę w łowisku ma dwa wyjścia. Pierwszym z nich jest pouczenie właściciela psa o obowiązku sprawowania kontroli nad zwierzęciem, gdyby zaś właściciela nie było w pobliżu, jesteśmy wówczas obowiązani takiego psa odłowić i dostarczyć właścicielowi na jego koszt. Gdy zaś niemożliwe jest ustalenie właściciela zwierzęcia, wówczas zwierzę dostarczamy po jego uprzednim odłowieniu do schroniska, ale już nie na koszt schroniska czy gminy, a jak się wydaje na koszt własny.

Po pierwsze konia z rzędem temu, kto wyjaśni, w jaki sposób odłowienie psa ma się odbyć, a po drugie, gdyby do takowego odłowienia doszło, to kto zwróci biednemu myśliwemu koszty odłowu psa, skoro odpowiedzialność finansowa gminy jest w tym zakresie wyłączona?

Przyznam się szczerze, że dosyć dogłębnie analizowałem przepisy pod kątem dokonania próby odpowiedzi na powyższe pytania, jak również na wiele innych których przytoczenie w tym miejscu zajęłoby zbyt wiele czasu i miejsca, i z przykrością muszę stwierdzić, iż nie znalazłem jej ani w ustawie o ochronie zwierząt, ani w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie zasad i warunków wyłapywania zwierząt bezdomnych.

Powyższe skłania mnie do stwierdzenia, iż brak jest jakichkolwiek przepisów o charakterze wykonawczym szczegółowo określających zasady odłowu zwierząt, o których mowa w ustawie, a także unormowań prawnych w zakresie ponoszenia kosztów związanych z tymże odłowem.

Zawężając zatem problem stricte do przepisów ustawy, uważam, że mamy do czynienia z szeregiem unormowań nazwijmy to niekompletnych, których wnętrze niejasności i niedookreśloności czynią je niemożliwymi do realizacji.

Ujmując problem nieco szerzej, reprezentuję stanowisko, iż nowelizacja ustawy, której poświęcony jest powyższy artykuł, jest odebraniem dzierżawcom i zarządcom obwodów łowieckich prawa co najmniej do współdecydowania o kwestiach istotnych dla naszych łowisk, co w konsekwencji przyczyni się do znacznego utrudnienia w gospodarowaniu populacjami zwierzyny w naszych obwodach łowieckich.

Ponadto niweczy ona wiele działań zapoczątkowanych przez Polski Związek Łowiecki, których zadaniem jest już nie odnowa, ale ratowanie populacji zwierzyny drobnej, która wcale nie tak dawno występowała licznie na terenach łowisk w Polsce.

Niestety, nic nie wskazuje na to, aby w najbliższych latach sytuacja ta miała się poprawić. Nie pomagają jej bowiem ani obecne rządy polityczne, ani łowieckie, a na domiar złego nie pomagają jej również sami myśliwi.

Nie możemy przechodzić bowiem obojętnie wobec problemów, które w sposób bezpośredni godzą w łowiectwo.

Być może tymi słowami narażę się czytelnikom z szanownego grona braci łowieckiej, ale jednocześnie wyrażam przekonanie, iż moje stanowisko w tej sprawie odebrane będzie nie jako Wasza krytyka, ale jako motywacja do wspólnych działań zmierzających do poprawy nie tylko populacji zwierzyny, ale wizerunku całego łowiectwa, już i tak mocno nadszarpniętego.

„Darz Bór"
Łukasz Cholewicki
członek Koła Łowieckiego
im. J. Ejsmonda w Olsztynie

Nowy Rekord Okręgu

W dniu 10 lutego br. Wit Juśkiewicz, polując na terenie Obwodu Łowieckiego nr 275 dzierżawionego przez KŁ „Drwęca" Ostróda, pozyskał lisa, którego czaszka w wyniku przeprowadzonej wyceny medalowej wg. formuły CIC osiągnęła 25,96 pkt, czyli złoty medal (dł. czaszki 17,22 cm, szerokość 8,74 cm). Według danych posiadanych przez ZO PZŁ w Olsztynie, jest to nowy rekord okręgu dla tego gatunku i jedna z czołowych lokat w Polsce.

Serdecznie gratulujemy !!!

Foto: Mariusz Jakubowski

Zimowe polowanie

Foto: Andrzej Stachurski

Polowanie indywidualne zimą, z podchodu to zajęcie dla doświadczonych myśliwych. Dla leśnika takie polowanie to najlepsza okazja by pogadać ze swoim Lasem.

Na śniegu zobaczysz wszystko: ślady zwierząt, ślady nieproszonych gości. Śnieg skrzypi, myśliwy na śniegu w ruchu, to dla zwierząt łatwo widoczny, podejrzany obiekt. Zwierzęta zawczasu widzą człowieka. Wówczas myśliwy dużo widzi, ale mało strzela. Czasem, idąc przez las, trafisz na śpiącego pod świerkiem dzika. Który nie mniej zdziwiony zerwie się na równe nogi i ujdzie w las zanim zdążysz mrugnąć. Ale też czasem św. Hubert wynagrodzi nemroda niespodzianką, jakiej nigdy nie zapomni.

Kiedyś, w zimowe, słoneczne popołudnie szedłem przez las w leśnictwie nomen omen Jeleń. Drzewa pod czapami śniegu, lekki mróz, słońce odbija się w białym śnieżnym puchu jak w lustrze. Byłem w lesie niby bez konkretnego celu, zobaczyć jak rodzi sobie leśniczy, zobaczyć jak las rośnie. Dla zasady ze sztucerem na ramieniu. Idę Janowskim Trybem, mijam Jodły Samsonowa. Za niewielkim wzniesieniem drogi widzę jak przez drogę ciągnie leniwie kilka młodych byków, zatrzymały się na moment za chwilę były już w lesie za drogą. Czekam, może coś jeszcze wyjdzie; przyklęknąłem, sztucer na kolanie, patrzę na drogę przez lunetę. Garb drogi osłania mnie całkowicie. Po chwili drogę wychodzi kolejny byk. Odległość może 80 m. Byk zatrzymuje się na drodze, rozgląda się, nie widzi sylwetki człowieka. Przyglądam się i ja, jakiś dziwny ten byk. Widzę wyraźnie – poroże ósmaka, cienkie jasne tyki, tylko jak na młodego byka stanowczo za wysokie. Sylwetka trudna do określenia, ani młody ani stary, grzywa postrzępiona, jakby wyliniała, jest mocno spadły (chudy) widać wystające żebra. Wszystko podejrzane, albo chory, albo stary. Strzelam, byk pada w ogniu. Z bliska, po bardzo zużytych zębach widzę jak bardzo jest wiekowy, może 15 lat. Tusza ważyła 90 kg, tyle co dobra łania. Trofeum – wieniec wysoki ponad metr, cienkie tyki wiecznego ósmaka.

Gdy tera, spoglądam na ten wieniec, gdy idę ta drogą, widzę w pamięci ten krótki „film" ze wszystkimi szczegółami: słoneczny dzień, i las pokryty śniegiem, spotkanie z młodymi bykami i tym starym bykiem.

Tego byka już nie ma i dojrzały drzewostan z którego wyszedł na drogę też wycięty. Ale rośnie tam już młody las, a w nim są młode byki i wszystko się zgadza.

Andrzej Sobotka

Przewodnik „Broń palna w Polsce.

Nowości, testy, recenzje" to już dwudziesta pozycja książkowa naszego stałego współpracownika, Marka Czerwińskiego. Premiera miała miejsce na targach książki w Warszawie, na przełomie listopada i grudnia 2012 roku. Tym razem autor starał się pokazać i opisać starannie wyselekcjonowane nowinki światowego i polskiego rynku z lat 2011 – 2012. Książka podzielona jest na cztery rozdziały. Pierwszy omawia nowe, ciekawe trendy z dziedziny broni, optyki i amunicji. Został napisany na bazie relacji z wystawy IWA w Norymberdze. Kolejny dotyczy wyłącznie broni myśliwskiej, która w ostatnim czasie trafiła do Polski (lub dotrze w 2013 roku). Materiał został opracowany głównie w formie testów porównawczych z uznanymi i dobrze sprawdzonymi konstrukcjami. Czytelnik ma okazję zapoznania się z zaletami i wadami każdego modelu. Mamy tutaj sztucery samopowtarzalne i powtarzalne wielu systemów, kniejówki czy dubeltówki. Rozdział trzeci omawia broń sportową i kolekcjonerską, zarówno centralnego jak i bocznego zapłonu. Szczegółowo przedstawione są nowe modele karabinków do strzelań dynamicznych, debiutujące w naszym kraju. Do Polski coraz częściej trafiają historyczne egzemplarze kb Schmidt Rubina, Kraga Jorgensena czy Lee Enfielda i autor stara się pokazać ich ponadczasowe piękno. Ostatni rozdział opisuje nowości amunicyjne i optyczne, wskazuje marki i modele dobrej klasy, ale do tej pory mało znane. Zaciekawia opis amunicji taktycznej firm Federal i Hornady, ze wskazaniem penetracji konkretnych pocisków w blokach żelatyny.

Część opisów celowników optycznych ma charakter testów, podczas których lunety porównywalne są z innymi, należącymi do tej samej grupy cenowej. Podnosi to wartość książki. Pozycja zawiera aż 360 kolorowych fotografii. Praktycznie każdy przedstawiany model sztucera, strzelby czy celownika jest dobrze zilustrowany.

Autor dodaje, iż książka będzie miała charakter cykliczny czyli będzie wznawiana co kilka lat, z pełną wymianą treści. Dostajemy coś w rodzaju przewodnika bądź rozszerzonego katalogu, tyle że z pełnymi opisami broni.

Rzecz godna polecenia.

Wydawnictwo Ender - Kraków, str. 206, w tym 360 kolorowych fotografii.

KNIEJA ZIMĄ

Knieja śpi zimowym snem.
Gałęzie drzew ciężarem śniegu
Gną się w nieustającym biegu
Tęskniąc za wiosennym dniem.
Lecz jeszcze nie pora, czas
Mrozy tęgie, zasp śniegu zwały
Konary brzozy trzaskiem grały,
Zima nie opuszcza nas.
Więc myśliwi brać pogodna
Choć pogoda niedogodna
Wiozą w knieje zboże, siano,
Inną karmę też zabrano
Do paśników, na polany
Aby zwierzak żyć mógł dalej.
I doczekał tak do wiosny
Kiedy będzie świat radosny.
Za tę pomoc daną mądrze
Hubert się odwdzięczy szczodrze
Licznym zwierzem w naszym borze
Co ogarnąć ich nie możesz.
Da trofea medalowe,
Da i tusze całkiem zdrowe,
Satysfakcji co nie miara,
By myśliwym dusza grała.

Mirosław Mierzejewski
KŁ „ Knieja „ Nidzica

Foto: Andrzej Stachurski

„Można odejść na zawsze,
by stale być blisko”
Ks. Jan Twardowski

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że 25 lutego 2013 roku w wieku 73 lat odszedł z naszego grona do Krainy Wiecznych Łowów nasz przyjaciel , nieodżałowany i serdeczny towarzysz łowów, wieloletni członek Koła

Kolega
Stanisław Suprynowicz

W smutku i zadumie 28 lutego 2013 roku odprowadziliśmy po zielonym świerkowym dywanie, w łopocie myśliwskich sztandarów, na miejsce wiecznego spoczynku Kolegę Stanisława - członka honorowego Koła Łowieckiego „Kaczor” w Kętrzynie , myśliwego i leśnika. Z łowiectwem związał się w lipcu 1970 roku , przez 43 lata przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego pełnił szereg funkcji społecznych. Był członkiem Komisji Rewizyjnej Koła, Sekretarzem Koła, członkiem Zarządu Koła a w latach 1982 -1995 Łowczym Koła. Był członkiem Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w latach 1981-1986, członkiem Komisji Hodowli Zwierzyny Łownej i Ochrony Środowiska w latach 1986-1991 oraz w latach 1987 – 2000 członkiem Wojewódzkiej Komisji Wyceny Trofeów. Reprezentował mazurskich myśliwych na dwóch Krajowych Zjazdach Polskiego Związku Łowieckiego. Jego zaangażowanie w działalność łowiecką zostało uhonorowane przez władze okręgu nadaniem w 1993 roku Regionalnej Odznaki Łowieckiej „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur” oraz w 2010 roku Medalu „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur”. Przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich uhonorowany Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz w 2011 roku najwyższym odznaczeniem łowieckim „Złom”. Kolego Stanisławie! Twoje odejście to olbrzymia strata , z którą ciężko nam się pogodzić. Przez całe swoje życie związany byłeś z leśnictwem, łowiectwem i ochroną przyrody, byłeś prawym i etycznym myśliwym, nauczycielem i przewodnikiem młodych adeptów łowiectwa, trudno będzie wypełnić pustkę po Tobie. Spoczywaj w spokoju , a ukochana przez Ciebie knieja mazurska niech Cię kołysze w wiecznym śnie. Pamięć o Tobie pozostanie w nas na zawsze.

Zarząd i członkowie
Koła Łowieckiego „Kaczor” w Kętrzynie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15.03.2013r w wieku 64 lat odszedł z naszego grona do Krainy Wiecznych Łowów

śp.
Ryszard GŁĄB

długoletni i zasłużony członek naszego Koła, wieloletni członek Zarządu, szlachetny i serdeczny Kolega, wierny towarzysz łowów. Odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz odznaką „ Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur”. Niech umiłowana knieja wiecznie szumi nad jego mogiłą, a pamięć o Nim pozostanie na zawsze.

Zarząd i członkowie
Koła Łowieckiego „LIS”w Ostródzie

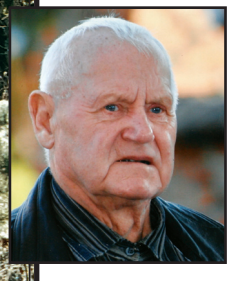

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 lutego w czasie pobytu w łowisku odszedł z naszych szeregów

śp.
Arno Lodd

długoletni członek Koła, nasz przyjaciel, towarzysz łowów, nieodżałowany druh. Był członkiem Koła od 1972 roku. W tym okresie aż do śmierci pełnił funkcję gospodarza łowiska w obw. 143 i strażnika łowieckiego. Odznaczony Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Niech mu Knieja wiecznie szumi.

Zarząd i członkowie Koła Łowieckiego
„Jeleń” w Olsztynie

Najtańszy repetier w Polsce

W 2013 r. na półkach sklepów myśliwskich pojawił się nowy sztucer firmy Mossberg, o sygnaturze ATR (All Terrain Rifle). Broń jest na tyle ciekawa, że warto coś więcej o niej napisać. Zwraca też uwagę cena sztucera – dokładnie 1999 zł za podstawową wersję w osadzie syntetycznej. Czy jednak stosunek jakości do ceny jest optymalny? Zastanówmy się.

Broń oferowana jest w kilku kalibrach, poczynając od .243 Winchester, poprzez .308 Win., .270 Win., 7 mm – 08 Rem. i .30 – 06. Na nasz rynek trafiły aktualnie tylko dwa z nich: .243 i .308 Winchester. Najprawdopodobniej dotrze też .30 – 06 Sprinfield.

Swobodnie wibrujące lufy sztucerów mają długość 560 mm (22 cale).

Skok gwintu w lufach wynosi 1: 10 cali. Stosunkowo krótki skok pozwala wykorzystywać także najcięższe pociski. Jeżeli broń nie dysponuje mechanicznymi przyrządami celowniczymi, lufy są kanelowane (ryflowane wzdłużnie). Zewnętrzne ryfle zdejmują trochę masy, ponadto odprowadzanie ciepła staje się szybsze. Dodatkowo, kanelowana lufa wygląda dość atrakcyjnie.

Broń z mechanicznymi przyrządami celowniczymi (kontrastowa muszka i regulowana szczerbina) łączona jest tylko z osadą syntetyczną. Dlaczego? Otóż taki sztucer jest wskazany do trudnych, leśnych polowań; łatwo wtedy porysować czy uszkodzić łoże. Matowy syntetyk jest znacznie odporniejszy niż orzech. Kolba modelu ATR ma 342,9 mm długości (wersja w kal. 30 - 06) lub 336,55 mm (.243 i 308 Win.).

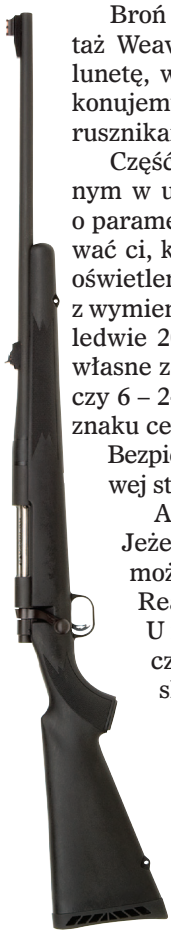

Broń jest wyposażona w fabryczne bazy pod montaż Weavera. To bardzo istotna zaleta. Aby osadzić lunetę, wystarczy nabyć same obejmy. Montażu dokonujemy sami, nawet niedoświadczonym w sztuce rusznikarskiej zajmie to zaledwie kwadrans.

Część sztucerów dysponuje celownikiem optycznym w ukompletowaniu. Standardowo jest to model o parametrach 3 – 9 x 40. Taką opcję mogą rozpatrywać ci, którzy preferują łowy w dobrych warunkach oświetleniowych. Różnica w cenie między wersją z wymienioną optyką i bez niej jest praktycznie żadna, ledwie 200 zł. Importer zamówił u Mossberga inne, własne zestawy, m.in. z lunetami 1,7 – 10 x 42; 8 x 56 czy 6 – 24 x 50. Wszystkie dysponują podświetlaniem znaku celowniczego.

Bezpiecznik przesuwny ATR umieszczony jest z prawej strony komory zamkowej, tuż nad spustem.

ATR może mieć także osadę w kamuflażu. Jeżeli zdecydujemy się na łoże w maskowaniu, możemy wybierać między Mossy Oak Brush; Realtree AP czy Mossy Oak Break – Up Infinity. U nas łowcy będą raczej preferować orzech lub czarne tworzywo, tym bardziej iż wersje maskujące są sporo droższe.

Sztucery z USA, oferowane w Polsce za zbliżone pieniądze, nigdy nie dysponują osadą z orzecha. Tutaj za dopłatą ok. 200 zł dostajemy osadę z niezłego orzecha. Jest ona bardziej składna od syntetycznej. Trzeba jednak zaznaczyć, iż wersja z klasycznym łożem nie ma mechanicznych przyrządów celowniczych typu otwartego. Kolejnym bardzo istotnym plusem ATR jest regulowany mechanizm spustowy LBA (Lightning Bolt Adjustable). Fabryczny opór spustu wynosi ok. 2 funtów (w granicach 0,9 kg). Prawie idealnie. Jak komuś nie pasuje, może zaingerować w mechanizm. Jak to zrobić w praktyce? Oddzielamy wpierw łoże, okręcając dwie śruby mocujące. Nad spustem, z przodu - patrząc od strony lufy, jest mały wkręt. Jeśli będziemy dokręcać go zgodnie z ruchem wskazówek zegara utwardzimy spust. Jak chcemy, by język spustowy był lekki jak piórko, odkręcamy pokrętło w lewą stronę. Regulacja oporu języka jest więc szybka i prosta; każdy dokonuje jej we własnym zakresie. Mechanizm jest zabezpieczony anodyzowaniem, według sprawdzonej wojskowej specyfikacji.

Zaletą ATR jest świetnie pracujący zamek suwliwo -obrotowy. To oczywiście czterotakt, z dwoma przednimi symetrycznymi ryglami zaporowymi. Rączka zamkowa jest umieszczona bardzo blisko języka spustowego, przyspiesza to przeładowanie. Na bocznej powierzchni zamka jest naniesiona laserowo nazwa firmy.

Sztucer jest dobrze wyważony i składny; waży 2,95-3,18 kg (w zależności od kalibru i materiału osady.

Wadą Mossberga jest brak wymiennego magazynka. Nie ma także uchylnego wieczka. Podczas rozładowywania broni myśliwy będzie więc zmuszony do wielokrotnego „heblowania" zamkiem; chyba że zostawi naboje w magazynku, pod zamkiem. Sam magazyn mieści 4 naboje, piąty podajemy do komory.

Reasumując, Mossberg ATR to typowy „koń roboczy", nadający się do ciężkiej pracy. Firma szczyci się hasłem, iż ATR jest „bronią z pudełka". Nie trzeba go tuningować . Sztucer wyjęty z fabrycznego opakowania będzie strzelał bardzo celnie. Dodatkowo, ATR oferowany jest razem z blokadą, poprawiającą bezpieczeństwo przechowywania broni.

Podczas testów tego modelu stwierdziłem, iż egzemplarze kal. 243 Win. nie lubią serbskiej amunicji Prvi Partizan. Zamek zamykał się z wyraźnym oporem. Za to czeskimi czy rosyjskimi nabojami biły kula w kulę. Modele kalibru .308 Win. nie były tak wybredne i zadowalały się każdym standardowym nabojem.

Komu można polecić sztucer ATR? Moim zdaniem jest to broń dla tych, którzy przedkładają funkcjonalność nad finezję wykonania. Repetier jest wręcz idealny dla łowców, którzy dopiero zaczynają łowiecką przygodę. Sztucer jest bardzo celny – skupienie poniżej 1,5 MOA to norma. Nie boi się złego traktowania. Nie zapłacimy dużo za montaż lunety, bo same obejmy Weavera są bardzo tanie. Nieco ascetyczny wygląd to także zaleta. Tutaj żaden szczegół nie jest zbędny, każdy podzespół czemuś służy. Osobiście niczego więcej nie żądam.

Marek Czerwiński

BROWNING®
The Best There Is

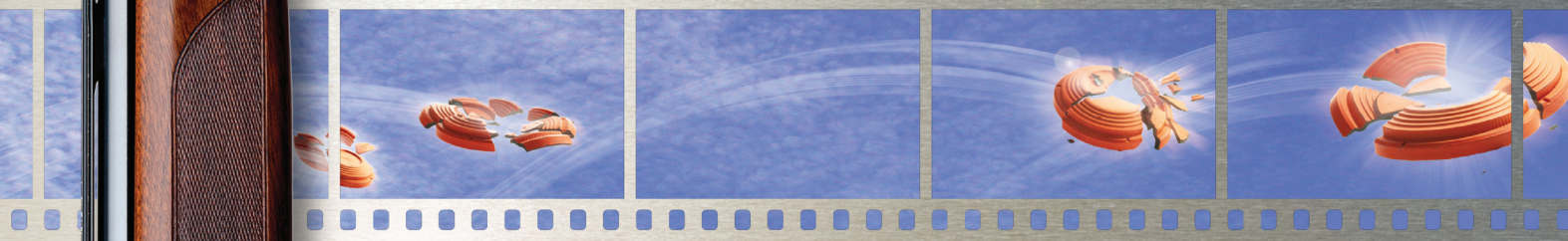

Najlepszy dla najlepszych!!!

NOWOŚĆ

B725 Legendarna niezawodność połączona z nowoczesną linią i ekskluzywnymi udoskonaleniami.

- Wyjątkowo niski profil baskilii gwarantujący idealną celność i wyważenie.
- Lufy z systemem Back-Bored i Vector Pro oraz nowe, opatentowane czoki Invector DS zapewniają równomierną koncentrację pokrycia.
- Mechaniczny system spustowy umożliwiający optymalne oddanie precyzyjnego strzału przy nadzwyczajnym wyczuciu spustu.
- Wysoki komfort strzelca dzięki elastycznej stopce Inflex II gwarantującej najlepszą absorbcję odrzutu.
- Zachwycająca, nowa stylistyka broni.

B725 S1 Cena od: 11 990.⁰⁰ PLN

KNIEJA

Wyłączny Dystrybutor na terenie Polski:
F.H. KNIEJA Mariusz Rubiś
al. Daszyńskiego 32, Kraków, tel. 12 421 82 33

www.knieja.com.pl

lemigo®

BART 914
rozmiar: 41-47

PRODUKT POLSKI

BART 915
rozmiar: 41-47

PRODUKT POLSKI

Kombinezon DAKOTA Z02

Kolor: ciemna zieleń /czarny
Rozmiar: L - XXXL

- **wodoodporny**
- **wiatroodporny**
- **mankiety na rzepy wykończone neoprenem**
- **plus regulacja na rzep**
- **regulacja szerokości nogawek**
- **regulacja oraz możliwość odpinania szelek z przodu**
- **100% poliester**

lemigo let me go!
ul. Waryńskiego 32-36
86 - 300 Grudziądz
tel./fax 56 46 55 005
www.sklep.lexpo.pl